Nr. 54 Środa, 6 marca 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — dostawą 5·30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — ZAGRANICĄ 7·00 Zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty

Sieć intryg.

Jak donosiliśmy, dziennik holenderski »Utrechts Dagblad« ogłosił rzekomo tajny układ francusko-belgijski, według informacji pisma zawarty między temi państwami w r. 1920, a uzupełniony w r. 1927 przy współudziale Anglji. Według tego dokumentu na wypadek wojny z Niemcami oddziały belgijskie przy pomocy angielskiej przekroczyłyby granicę holenderską, aby stąd wszcząć ofensywę przeciw Niemcom i to bez względu na to, czy rząd holenderski zgodziłby się na to, czy nie. Przewidziana jest również, wciąż w myśl ogłoszonego dokumentu, kooperacja francusko-belgijska na wypadek wojny pod kierownictwem francuskiem.

Wiadomość ta wywołała wielkie wzburzenie w Holandji, która prowadzi obecnie długotrwałe i uciążliwe rokowania ekonomiczne z Belgją. Prasa niemiecka oczywiście próbowała w sposób niesłychanie intensywny wyzyskać tę rzekomą rewelację, która jej zdaniem wykazuje agresywne zamiary francuskie. Łatwo zrozumieć z jakim zapałem dzienniki niemieckie rozmazywały całą sprawę, jak wywodziły raz po raz, że poza fasadą pokojową polityki francuskiej kryją się zamiary imperjalistyczne i chęć uzyskania pełnej hegemonji w Europie.

Rządy paryski i brukselski natychmiast zdementowały całą wiadomość i określiły ją jako jawne fałszerstwo, niezręcznie przytem dokonane. Oba rządy stwierdziły, że układ francusko-belgijski z r. 1920 ma charakter ściśle defensywny, że w niczem nie wykracza przeciw postanowieniom paktu Ligi Narodów i że, w myśl jego postanowień, złożony został i zarejestrowany w sekretarjacie Rady Ligi. W parlamencie belgijskim sprawa cała stała się przedmiotem wielkiej dyskusji, a przywódcy socjalistyczni znajdujący się w opozycji w pełni potwierdzili dementi obecnego rządu katolicko - liberalnego.

Rzecz tembardziej jest nieprawdopodobna, że jednym z autorów paktu miał być właśnie b. socjalistyczny minister spraw zagranicznych Vandervelde, znany ze swoich pacyfistycznych przekonań i ze swoich chęci przy jaznego ukształtowania stosunków belgijsko-niemieckich. Wiadomo również, jak niechętnie Anglja angażuje się w sprawy kontynentu i że podpis na akcie locarneńskim położony przez nią ozna cza maximum gwarancji, które można było od niej uzyskać. Trudno więc przypuścić aby angażowała się w planie, mającym za przedmiot pogwałcenie neutralności holenderskiej w czasie wojny.

Nawet po ogłoszeniu tych dementi, które musiały przekonać każdego nieuprzedzonego o fałszerstwie dokumentu, prasa niemiecka nie powstrzymała się od dalszej kampanji. Nawet dziennik tak poważny i tak umiarkowany w kwestjach polityki zagranicznej jak „Vossische Zeitung" w długim artykule próbował uzasadnić prawdopodobieństwo skompromitowanej już beznadziejnie rewelacji. Kierownik działu zagranicznego tego pisma dowodził, że od chwili objęcia władzy przez Poincarego, kierunek i metody polityki francuskiej się zmieniły i że Francja pozyskała najpierw Belgję dla swojej polityki agresywnej, a potem Anglję. Porozumienie francusko-angielskie w sprawie rozbrojenia morskiego ma być również potwierdzeniem tej tezy.

Tymczasem sprawa, na podstawie ostatnich wiadomości, wyjaśniona została w sposób jasny i całkowity. Nie tylko że stwierdzono fałszywość dokumentu, ale odkryto również fałszerza. A w ten sposób skompromitowane zostały nie chwilowe ofiary intrygi lecz jej autorzy. Szukać ich należy oczywiście w Berlinie, który pragnie podburzać opinję amerykańską i państw w czasie wojny neutralnych przeciw wojennej rzekomo polityce francuskiej, usiłuje utrudnić rokowania belgijsko-holenderskie i odwrócić uwagę od rzeczy tak nieprzyjemnych jak memorjał generała Groenera i kruchość podstaw niemieckiej polityki, nie tylko pacyfistycznej, ale wogóle republikańskiej. Intryga szyta grubemi nićmi nie udała się i skompromitowała jedynie bezpośrednich i pośrednich jej autorów.

Rozpoczęcie sesji Rady Ligi Narodów.

Liczny zjazd polityków i dziennikarzy.

Genewa, 4 marca. (PAT.) O godzinie 11 Rada Ligi Narodów zebrała się pod przewodnictwem delegata Włoch Scialoji na 54-tą sesję. Na pierwszem poufnem posiedzeniu ustalono ostatecznie porządek dzienny.

Genewa, 4 marca. (PAT.) Od rana zaznaczył się w kuluarach sekretarjatu Ligi i w hallach hotelów, zamieszkałych przez delegacje ożywiony ruch. Powszechną uwagę zwraca liczny szczególnie tym razem zjazd polityków i dziennikarzy. Głównym przed miotem zainteresowania są dwa punkty porządku dziennego, dotyczące kwestji mniejszościowych. Krąży cały szereg przypuszczeń co do stanowiska, jakie zajmą poszczególni członkowie Rady w tych kwestjach, zarówno merytorycznie, jak i pod względem formalnym. Przy tej okazji podnoszona jest jednolitość frontu wszystkich państw, które posiadają zobowiązania prawne co do interwencji Rady w sprawie skarg mniejszościowych, przedewszystkiem zaś zwraca uwagę jednolitość frontu Małej Ententy.

Dziś odbędzie się debata nad kwestją mniejszości narodowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 marca. Z Genewy donoszą: Całe zainteresowanie obradami Rady Ligi skupia się na sprawie mniejszości narodowych, która dziś, t. j. we wtorek wchodzi pod obrady. Dyskusję rozpocznie przedstawiciel Kanady, który jednak słabo orjentuje się w stosunkach europejskich. Zaproponuje on zmianę dotychczasowej procedury, obowiązującej w Radzie Ligi, przy omawianiu skarg mniejszości. Dotychczas skargi te były rozpatrywane przez Komitet trzech, który dawał gwarancję szybkiego załatwiania spraw i przez tajność obrad zapobiegał ewentualnemu naciskowi propagandy. Wniosek kanadyjski przewiduje przekazanie tych spraw liczniejszemu gronu, złożonemu z przedstawicieli kilkunastu państw. Idzie to oczywiście na rękę polityce niemieckiej. Stresemann ma poprzeć wniosek przedstawiciela Kanady, jednakże wniosek ten ma bardzo małe szanse przejścia, gdyż Briand, Chamberlain i Titulescu zachowują dużą rezerwę wobec powyższego projektu. Pretensje Waldemarasa, który wystąpił z żądaniem dopuszczenia Litwy do rozpraw mniejszościowych, przekazano komitetowi prawników. Widoki uwzględnienia żądań Waldemarasa są znikome ze względu na to, że pretensje te spotkać się mogą z naśladownictwem innych państw, które mają do tego większe prawo. Komitet prawników, jak donoszą w ostatniej chwili, załatwił pretensję Litwy odmownie.

Genewa, 4 marca. Delegat jugosłowiański Foticz złożył na ręce sekretarza generalnego Ligi pismo, które wyraża przekonanie, że Rada nie poweźmie żadnych postanowień wprowadzających zmianę do obecnej procedury mniejszościowej bez uzyskania uprzedniej zgody ze strony jego rządu. Podobne zastrzeżenia poczynili ustnie przedstawiciele Czechosłowacji, Rumunji i Grecji. W ten sposób do stanowiska, wyrażonego przez Ministra Zaleskiego przyłącza się szereg państw, bezpośrednio zainteresowanych w tej sprawie.

Sytuacja w Meksyku.

Ruch rewolucyjny zatacza coraz szersze kręgi.

N. York, 4 marca. (PAT). Generał Aguirres, przywódca ruchu rewolucyjnego w Meksyku był przyjacielem Obregona, któremu pomagał przy uśmierzaniu buntu Huerty w roku 1923. Z terenu ogarniętego rewolucją wiadomości nadchodzą bardzo skąpo i są częstokroć sprzeczne. Zdaje się, że akcja rewolucyjna rozwija się głównie w trzech punktach: w Vera Cruz, w Stanie Sonora i na przesmyku Tehuantepec. W samym Meksyku panuje spokój, daje się jednak zauważyć ogólne zdenerwowanie i ożywienie działalności wojskowej.

Wiedeń, 4 marca. (PAT.) Dzienniki donoszą z N. Yorku, że cała prowincja Sonora jest w rękach powstańców. Miasto graniczne Nogales zostało obsadzone przez powstańców bez walki. W Meksyku panuje wielkie wzburzenie. Samochody pancerne krążą po ulicach stolicy. Rząd spodziewa się, że wkrótce zostanie panem sytuacji.

POWRÓT PREMJERA BARTLA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 marca. Wczoraj wieczorem Premjer Bartel powrócił z Krakowa do Warszawy i objął urzędowanie.

WYMARSZ DRUŻYNY STRZELECKIEJ Z WILNA.

Wilno, 4 marca. (PAT.) W dniu 4 b. m. o godz. 11 rano wymaszerowała z Wilna do Warszawy drużyna złożona z 22 strzelców, pod dowództwem komendanta obwodu Fiałkowskiego. Drużyna ta udaje się do Warszawy celem złożenia Marszałkowi Piłsudskiemu w dniu Jego imienin hołdu i życzeń Ziemi Wileńskiej i wręczenia adresu, zaopatrzonego w tysiące podpisów.

POLSKO - RUMUŃSKA KONFERENCJA KOLEJOWA.

Warszawa, 4 marca. (AW.) Na podstawie porozumienia między zarządami kolei polskich i rumuńskich zbiera się w najbliższych dniach polsko - rumuńska konferencja kolejowa dla opracowania nowych taryf ruchu bezpośredniego i tranzytowego między obu państwami. Polska interesuje się zwłaszcza uregulowaniem taryfy transportów eksportowych idących z polskich stacyj kolejowych do portów Wschodu.

ZJAZD ROLNICZY POLSKO - CZESKI.

Warszawa, 4 marca. (AW.) Celem osiągnięcia większego zbliżenia wzajemnego i zgodnego współdziałania organizacyj rolniczych Czechosłowacji i Polski odbędzie się w dn. 7 i 8 b. m. w Krakowie zjazd rolnictwa obu tych krajów. Rolnictwo polskie na konferencji krakowskiej reprezentować będą m. in. pp. prof. Kaz. Fudakowski i Jerzy Gościcki. Jednym z głównych przedmiotów obrad zjazdu jest sprawa wymiany młodzieży rolniczej między obu krajami.

KABEL TELEFONICZNY WARSZAWA - ŁÓDŹ.

Warszawa, 3 marca. (AW.) W najbliższych dniach ma być podpisany układ Ministerstwa Poczt i Telegrafów z wytwórniami polskiemi w sprawie ułożenia podziemnego kabla telefonicznego między Warszawą a Łodzią. Kabel ten posiadać będzie rozgałęzienia do miasteczek, przez które będzie przechodzić.

WYBUCH W SKŁADZIE AMUNICJI.

Londyn, 4 marca. (PAT.). Ministerstwo wojny podało do wiadomości, iż dzisiaj popołudniu w fabryce amunicji, na terenie arsenału w Woohlwich nastąpił wybuch. Wskutek eksplozji rannych jest 19-cie osób. Od wybuchu ucierpiały niektóre budynki, co jednakże nie spowoduje przerwy w pracach fabryki. Rozmiary strat nie są jeszcze ustalone.

POWRÓT WICEMINISTRA DOLEŻALA Z GENEWY.

Warszawa, 4 marca. Podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, dyr. Fr. Doleżal, powrócił dnia 4 b. m. do Warszawy z obrad Komitetu ekonomicznego Ligi Narodów i w dniu 5 b. m. obejmuje urzędowanie.

Spory i orjentacje.

Federalizm i centralizm w Jugosławji. — Granice obozów. — Charakter szczepów jugosłowiańskich.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Zagrzeb, w lutym.

Pisze się wiele o sporze serbsko-chorwackim i problemie współżycia Serbów, Chorwatów i Słoweńców, o pracy nad stworzeniem syntezy jugosłowiańskiej, która narazie stanowi jeszcze w wielu dziedzinach ramę niewypełnioną treścią. Mówi się o różnicach kultur i przeciwieństwach dążeń i o odmiennych typach psychicznych. Należy jednak w związku z tem wszystkiem skonkretyzować sprawę i zadać sobie pytanie, którędy to biegną linje graniczne po mapie politycznych opinji i nastrojów?

I tu odrazu do pojęcia sporu serbsko-chorwackiego należy wprowadzić korekturę. Termin ten nie określa dziś dokładnie treści, gdyż Serbowie znajdują się w obu spierających się ze sobą obozach. Koalicja włościańsko - demokratyczna, operująca przedewszystkiem na terenie krajów chorwackich, składa się z chorwackiego stronnictwa włościańskiego i z niezależnych demokratów; ci ostatni, to w przeważającej znacznie części Serbowie, i to nietylko z Chorwacji, ale i ze starej Serbji. Należą również do tego stronnictwa Słoweńcy, z dawnej grupy liberałów słoweńskich. Przywódcą niezależnych demokratów jest poseł Svetozar Pribiczewicz, były minister spraw wewnętrznych, wypróbowany bojownik o prawa narodowe w przedwojennym sejmie chorwackim i w parlamencie węgierskim, potem po powstaniu Królestwa S. H. S. jeden z głównych autorów centralistycznej konstytucji, którą dziś zwalcza wspólnie z Chorwatami. P. Pribiczewicz jest z pochodzenia Serbem, utrzymywał przed wojną żywy kontakt z Belgradem, nie przeszkadza mu to jednak być jednym z najzawziętszych przeciwników preponderancji starej Serbji w zjednoczonem królestwie. Demokraci znów rekrutują się przeważnie z pośród żywiołów serbskich ze starej Serbji. W sprawie, zaprzątającej Jugosławię: centralizm czy federacja? są zwolennikami metody kompromisowej, woleliby jednak, by kompromis ten liczył się bardziej z pierwszą ewentualnością. Wiceprezesem tego stronnictwa jest Chorwat, dr. Ribar z Zemunia.

Widzimy stąd, że granice poglądów nie biegną po linji oddzielającej szczepy czy narody (opinja w sprawie tych terminów w Jugosławji nie jest zgodna), możnaby raczej powiedzieć, że linję demarkacyjną stanowią granice dawnych jednostek historycznych, a więc po jednej stronie grupy kraje starej Serbji i Macedonja, po drugiej zaś dawne prowincje węgierskie i austrjackie i poniekąd Bośnia. Interesy ekonomiczne odgrywają tu rolę bardzo doniosłą. I tak np. stawki podatkowe nie zostały zidentyfikowane tak, że na mocy dawnych przepisów mieszkańcy dawnych krajów węgierskich i austrjackich płacą dwa, a czasem nawet trzy razy więcej podatków, niż mieszkańcy starej Serbji.

Ale i ta linja graniczna, terytorjalna, nie jest zupełnie ścisła, a czas coraz bardziej ją zaciera. Tak np. wybitną rolę w prasie stronnictwa radykalnego, par excellence serbskiego, zajmują Słoweńcy, element zresztą, jak o tem później będzie mowa, najbardziej ruchliwy i kompromisowy.

Po tem ustępie metodologicznym można stwierdzić, że w tęczy poglądów politycznych, występujących w Jugosławji, dwa skrajne odcinki przeciwstawiające się sobie, zajmują radykali serbscy i włościanie chorwaccy (tu znów zastrzeżenie i jedni i drudzy mają zwolenników poza ściślemi terenami swego działania, a więc poza starą Serbją z jednej strony i poza krajami chorwackiemi z drugiej), zasada jednak, jednolitości szczepowej występuje w tych stronnictwach w sposób najbardziej wydatny, w przeciwstawieniu do demokratów, niezależnych demokratów i agrarjuszy, którzy mają zwolenników wśród wszystkich szczepów i we wszystkich częściach państwa). Radykali są tradycyjnem stronnictwem serbskiem, które wyrosło na gruncie walki o prawa obywatelskie i o konstytucję z dynastją Obrenowiczów uważa się za ideowego i faktycznego założyciela państwa i za jego najmocniejszą więź. Reprezentuje ono dążenie do hegemonji żywiołu serbskiego. »Stanowimy jedno państwo i jeden naród — mówił mi jeden z najbardziej utalentowanych i najenergiczniejszych przywódców radykalnych, były minister sprawiedliwości w jednym z poprzednich gabinetów. Jesteśmy za centralizmem politycznym i od tego nie odstąpimy. Możemy się zgodzić na pewną decentralizację administracyjną, ale poza to nie wyjdziemy«. Mam wrażenie, że przed przewrotem najaktywniejsza część radykałów była za rozwiązaniem Skupczyny, spodziewając się przy wyborach odpowiednio »skorygować« reprezentację chorwacką i z taką »skorygowaną« reprezentacją zawrzeć ugodę, oczywiście w wysokim stopniu jednostronną.

»Serbowie i Chorwaci mimo wspólnego języka, są dwoma narodami, podobnie, jak odrębnemi narodami są Francuzi i Belgowie, mówiący po francusku, Niemcy i Szwajcarzy, używający języka niemieckiego. Jesteśmy zasadniczo za federacją i spodziewamy się, że ewolucja wypadków spełni nasze życzenie« — tak oświadczył w rozmowie ze mną jeden z najwybitniejszych i najczęściej wymienianych przywódców chorwackich.

I Serb i Chorwat w pełni zdają sobie sprawę z niemożności oddzielenia się Chorwatów od Serbów, gdyż zakończyłoby się to katastrofą dla obu stron spierających się. Sprzeczności zarysowują się w sposób ostry, uświadomiony i krańcowo sformułowany. Zdaje mi się, że gdzie sprawy z obu stron są postawione jasno, tam łatwiej znaleźć drogę wyjścia, niż w mgle, w której niewiadomo o co chodzi. A w tym wypadku wszyscy w głębi duszy wiedzą i czują, że wyjście znaleźć się musi.

Kto wystąpi z inicjatywą w tej sprawie poza frontem dyktatury, gdyż, jak już pisałem w poprzednim artykule, partje i prądy istnieją w dalszym ciągu i rozwiązanie problemu współżycia, choćby formalnie wyszło z góry, będzie się przecie musiało z niemi liczyć.

Belgrad, tak się mówi wszędzie w Jugosławji, nie jest zwolennikiem dyktatury na dalszą metę, niechętnie w rzędzie nowych przepisów znosi cenzurę prasy. Serbowie są narodem namiętnie politykującym i dlatego dzienniki belgradzkie przed okresem dyktatury miały stosunkowo bardzo wysokie nakłady. W dniach przesilenia przechodnie wyrywali je z rąk sprzedawcom. Prasa, tam była par excellence polityczna, a osiem kolumn, poświęconych przesileniu rządowemu, było zjawiskiem zwyczajnem. Serbowie dalej są narodem nawskróś aktywnym i nielękającym się konsekwencji, gdyż przedkładają ją na wybierne oczekiwanie rozwiązania. Jest to naród pod względem politycznym bardzo uzdolniony, a odnosi się to nietylko do Serbów ze starej Serbji, mających praktykę życia państwowego, ale i do Serbów z byłych krajów chorwackich, którzy przed wojną odgrywali rolę kierującą w opozycyjnej koalicji serbsko - chorwackiej, mimo, że byli w niej w mniejszości. A i teraz, żywiołem najaktywniejszym w koalicji zagrzebskiej, jest Serb, Pribiczewicz.

Chorwaci z pewnością stoją wyżej od Serbów pod względem kultury przeciętnej i organizacji ekonomicznej. Wzrośli jednak w tradycjach i metodach opozycji, zrazu antywęgierskiej, obecnie antyserbskiej. Są materjałem bardzo solidnym i udyscyplinowanym. Długi jednak okres defensywy politycznej pozbawił ich do pewnego stopnia pierwiastka inicjatywy, umiejętności manewrowania. Serbowie działają i atakują, Chorwaci zaś odpierają ataki i czekają. Śmierć Stefana Radicza, polityka niekonsekwentnego, lecz niesłychanie aktywnego, powiększyła jeszcze bierność Chorwatów. Na ich czele obecnie stoją ludzie niesłychanie zacni, sympatyczni, lecz spadkobiercy ideowi w pełnem tego słowa znaczeniu, nie twórcy polityczni. Boją się oni uczynić krok, byleby tylko nie zejść z linji, nie uronić nic ze spadku po Radiczu. I dlatego, tak sądzimy, tak na mocy sytuacji, jak i właściwości charakteru, inicjatywa ułożenia współżycia będzie musiała wyjść od Serbów.

Słoweńcy, siłą rzeczy, skazani są na odgrywanie roli pośredniczącej. Znaczna większość tego szczepu należy do katolickiego stronnictwa ludowego. Partja ta, podobnie jak i inne stronnictwa katolickie, np. centrum niemieckie, jest w taktyce swojej nawskróś oportunistyczna i rada współdziała z silniejszym. Przed przewrotem, a i teraz, stosunki między Chorwatami i Słoweńcami na terenie politycznym nie były najlepsze, gdyż Słoweńcy pozostawali w sojuszu z radykałami serbskimi, jako czynnikiem, ich zdaniem, najsilniejszym i dającym najpewniejsze gwarancje dotrzymania obietnic. Dlatego też politycy chorwaccy wyrażają się o Słoweńcach jako o oportunistach, gdy, przeciwnie, Słoweńcy uważają Chorwatów za ideologów politycznych, pozbawionych zmysłu praktycznego. W rządzie obecnym, obok polityków radykalnych serbskich, jak były premjer Uzunowicz, zasiada przywódca słoweński, były premjer, ks. Koroszec. Ministrowie chorwaccy w tym rzędzie są apolityczni i nie należą do koalicji zagrzebskiej.

Takie są granice opinji politycznej w Jugosławji, takie są nastroje i tendencje. Niejedno dzieliło w przeszłości, lecz teraźniejszość i przyszłość mocnym głosem wzywają do pojednania. Dyktatura jest jednym z środków wybranych w tym celu, aby pojednanie to ułatwić. Jedynie realne sukcesy w tej dziedzinie mogą usprawiedliwić jej wprowadzenie. **Wł. Jampolski.**

Projekt zmiany Konstytucji odesłał Sejm do komisji konstytucyjnej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu Izba przyjęła w trzeciem czytaniu projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ustroju sądów powszechnych, odrzucając wszystkie merytoryczne poprawki zgłoszone do trzeciego czytania. Ponadto uchwalono dwie rezolucje w sprawie sądownictwa.

Następnie Izba przystąpiła do dalszych obrad nad projektem zmiany Konstytucji. Dłuższe przemówienie wygłosił pos. Kościałkowski (BB.), który przekonywał lewicę o słuszności zasad nowego projektu, oraz pos. Piłsudski (BB.). Przemówienie to było żywo omawiane w kołach poselskich i politycznych. Było ono obroną postulatu głosowania wojskowych. Pozatem przemawiali posłowie: Chaciński (Ch. D.), Komarnicki (Kl. Nar.) i Reich (Koło żyd.).

Marszałek oznajmił, że wpłynął wniosek o zamknięcie dyskusji. Wniosek ten przyjęto, poczem marszałek odesłał projekt do Komisji konstytucyjnej, zaznaczając jednocześnie, że zgłoszony został nowy projekt zmiany Konstytucji, złożony przez P. P. S., Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie. Po 15 dniach wejdzie on pod obrady Sejmu.

Wreszcie Izba załatwiła wniosek nagły P. P. S. w sprawie zwołania Sejmu śląskiego. W imieniu Rządu przemawiał Min. Spraw Wewnętrznych Składkowski.

Na tem posiedzenie zakończono. Termin następnego posiedzenia będzie wyznaczony później.

o

Prezydent Hoover objął urzędowanie.

Wytyczne polityki nowego prezydenta.

Waszyngton, 4 marca. Dziś w południe odbyło się w senacie zaprzysiężenie wiceprezydenta Curtisa. Następnie o godzinie 1 najwyższy sędzia Taft zaprzysiągł prezydenta Hoovera, który bezpośrednio potem wygłosił swoją mowę programową. W przemówieniu tem prezydent Hoover podniósł konieczność reformy sądownictwa i zbadania sprawy prohibicji, stwierdzając wzrastający brak poszanowania prawa. Następnie prezydent omawiał stosunek rządu do bussinesu, który rząd winien regulować, ale sam nie prowadzić żadnych przedsiębiorstw. Dalej Hoover oświadczył się za popieraniem kooperacji i podniósł konieczność wychowania i podniesienia poziomu wszystkich klas. Najdłużej mówca zatrzymał się na sprawie pokoju światowego, którego największym wrogiem jest podejrzliwość międzynarodowa. Ameryki — mówił Hoover — nikt nie może posądzić o imperjalizm. Jest on przeciwny naszym ideałom wolności ludzkiej. Budujemy nową cywilizację, nowy system ekonomiczny, społeczny i polityczny oraz chcemy wykluczyć użycie siły ze stosunków międzynarodowych. Decyzja Ameryki nie należenia do Ligi Narodów spowodowana była niechęcią do mieszania się w rozmaite zatargi między innemi narodami. Podkreśliwszy dalej coraz lepsze stosunki z Ameryką południową, Hoover zapowiedział zwołanie specjalnej sesji kongresu celem przedyskutowania sprawy pomocy dla rolnictwa, oraz omówienia ewentualnych zmian na placówkach dyplomatycznych Stanów Zjednoczonych.

Warszawa, 5 marca. Poseł amerykański Stetson, jak informują koła dyplomatyczne, podał się do dymisji. Jest to jednak tylko forma, przyjęta w zwyczajach dyplomatycznych w Ameryce, że posłowie Stanów Zjednoczonych podają się do dymisji, z chwilą objęcia władzy przez nowego prezydenta, co — jak wiadomo — nastąpiło w dniu wczorajszym.

o

Wyjaśnienia Rządu polskiego w sprawie Ulitza.

Genewa, 4 marca. (PAT.) Delegat polski złożył dziś sekretarjatowi generalnemu Ligi Narodów wyjaśnienie Rządu polskiego w sprawie skargi Volksbundu, dotyczącej aresztowania posła Ulitza. Wyjaśnienia polskie mają być ogłoszone prawdopodobnie we wtorek. Podkreślają one, że sprawa ta leży całkowicie w zakresie kompetencji władz sądowych, że przeto Rząd polski nie może wywrzeć żadnego wpływu na bieg tej sprawy, tembardziej więc nie może sobie rościć do tego pretensji żadna instancja międzynarodowa.

Dwaj antagoniści.

Trocki—Stalin.

Jeden z wielkich amerykańskich koncernów prasowych zwrócił się do Trockiego z propozycją napisania kilku artykułów, zawierających dzieje jego stosunku do Stalina oraz przeżycia na wygnaniu w Alma Ata. Dwa pierwsze artykuły pióra Trockiego ukazały się już w druku i zawierają szereg bardzo interesujących informacyj, które podajemy niżej bądź dosłownie, bądź w obszernem streszczeniu.

Trocki powiada:

Wszelka polityka, mająca na celu wielkie ideały, powinna unikać sensacji, to też pisząc te słowa nie mam bynajmniej zamiaru wywoływać dokoła mojej osoby jeszcze większego hałasu. Przeciwnie, pragnieniem mojem jest położyć kres wszelkiej sensacyjności, dając ogółowi możliwie najobjektywniejsze informacje, o ile objektywizm w polityce jest wogóle możliwy.

Nie chcąc wprowadzać w błąd czytelnika, muszę na samym wstępie powiedzieć, że stosunek mój do rewolucji, do władzy sowieckiej, do marksizmu i bolszewizmu absolutnie żadnej nie uległ zmianie. Polityka a waśnie osobiste — to dwie różne rzeczy.

W ciągu wielu lat życie moje było tematem najniemożliwszych plotek i wymysłów. Obecnie nie mam żadnego powodu otaczać się tajemnicą. Naodwrót, chcę teraz powiedzieć całą prawdę zarówno moim przeciwnikom, jak i przyjaciołom.

Piszę w Konstantynopolu, dokąd 12 lutego przywiózł mnie parowiec sowiecki „Iljicz". Wbrew temu, co mówią niektóre gazety, przybyłem tu nie z własnej woli. Przyjaciele moi w Niemczech i we Francji mają zupełną słuszność twierdząc, że wysłano mnie tu gwałtem. Na pokładzie „Iljicza" nie było nikogo prócz mojej rodziny i agentów G. P. U. Zaraz po wylądowaniu w Konstantynopolu wysłałem do Kemala Paszy następującą depeszę: „Oświadczam oficjalnie, że przybywam na ziemię pańską nie z własnej woli, lecz z musu".

Gdyby to odemnie zależało, to, skazany na wygnanie, wybrałbym oczywiście kraj, którego język i obyczaje są mi przynajmniej znane. Ale wszak wysyłający mało się zazwyczaj liczą z potrzebami tych, których wysyłają. W r. 1916 rząd francuski wysłał mnie np. do Hiszpanji, której języka zupełnie nie znałem, liberalny zaś rząd Romanonesa nie dał mi nawet czasu nauczyć się po hiszpańsku, gdyż wysłał mnie zaraz dalej. Gdyby prawo rewanżu istniało w polityce, miałbym nielada satysfakcję, wspominając o tem, że minister Malvy, który wygnał mnie z Francji, był z kolei wygnany przez Jerzego Clemenceau.

A teraz pomówmy o faktach, które mogą przyczynić się do lepszego zrozumienia obecnego stanu rzeczy w Rosji. W styczniu 1928 roku XV kongres W. K. P. (Wszechzwiązkowej Partji Komunistycznej), który był w rzeczywistości kongresem wyłącznie zwolenników Stalina, wykluczył z partji wszystkich opozycjonistów i wezwał rząd by zastosował względem mnie i moich przyjaciół daleko idące represje. Niebawem też wysłano na Sybir i do centralnej Azji kilkaset, a niedawno znowu kilka tysięcy opozycjonistów. Wśród zesłanych znajdowali się: Rakowski, który walczył o wyzwolenie proletarjatu w Bułgarji, Rosji, Francji i Rumunji w ciągu lat czterdziestu; Radek, jeden z najwybitniejszych na świecie marksistów; Smirnow, jeden z założycieli partji bolszewickiej; Preobrażeński, Mraczkowski, Urałow, Biełoborodow, Sosnowski, Kasparowa, Bogusławski. Wymieniam tylko niektóre nazwiska, choć mógłbym zacytować ich znacznie więcej. Na tle życia niejednego z tych ludzi możnaby osnuć dramat sceniczny. Ich wartość rewolucyjna przewyższa o całe niebo wartość tych, którzy ich zesłali.

Jako miejsce deportacji wybrano dla mnie stolicę Kazakstanu Alma Ata, miasto malaryczne, gdzie trzęsienia ziemi są nad wyraz częste, miasto odległe od Moskwy o półtora tysiąca mil, a o 150 mil od najbliższej stacji kolejowej. Na zesłaniu była ze mną moja żona i syn. Wziąłem ze sobą trochę książek. Listy i gazety nadchodziły co dwa tygodnie, a czasem co miesiąc, lub jeszcze rzadziej, zależnie od fantazji rządu. Miałem tam wielu przyjaciół, ale żyłem samotnie, bo każdy kto chciał się ze mną widzieć, narażał się na srogie kary. Jedyną moją rozrywką było polowanie, na które chodziłem z synem moim w otoczeniu agentów G. P. U.

W czasie pierwszych dziesięciu miesięcy naszego zesłania tylko połowa naszych listów, nawiasem mówiąc ocenzurowanych przez G. P. U., doszła do rąk adresatów, ale już w październiku zeszłego roku wszystko się gruntownie zmieniło. Korespondencja nasza nietylko z politycznymi, ale nawet z osobistymi przyjaciółmi została nagle przerwana. Nawet telegramów nie otrzymywaliśmy. Było to akurat wtedy, gdy w całym Związku sowieckim obchodzono uroczyście rocznicę rewolucji październikowej. W jakiś czas potem dowiedziałem się, że na telegrafie moskiewskim zatrzymano całe setki depesz, wysłanych do mnie z gratulacjami. Nawet urzędnicy Stalina oburzali się na takie traktowanie starych rewolucjonistów. Uspakajano ich tem, że podobne środki są konieczne dla podtrzymania jedności partyjnej.

Stalinowcy przypuszczali, że deportując przywódców opozycji uniemożliwią dalszą działalność mojej grupy. Stało się jednak inaczej. Rok, który nastąpił po XV kongresie, był najbardziej niespokojnym rokiem dla partji. Wtedy właśnie masy zaczęły interesować się konfliktem, powstałym między przywódcami, i zrozumiały, co stanowi istotę całego sporu. Pomimo represyj opozycja rosła w ciągu całego roku 1928 z niezwykłą szybkością, zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych.

Dnia 16 grudnia przybył do Alma Ata specjalny komisarz G. P. U. i wręczył mi ultimatum. Zażądano odemnie, abym przerwał moją działalność opozycyjną, grożąc mi w przeciwnym razie kompletną izolacją. W odpowiedzi na to ultimatum wystosowałem do prezydjum Kominternu list, którego główne punkty tutaj przytaczam:

„Żądanie, bym zaprzestał działalności politycznej równa się żądaniu, abym poniechał walki w imię proletarjatu całego świata, walki, którą toczyłem przez przeszło lat trzydzieści, to jest przez całe moje dojrzałe życie. Ci, którzy usiłują przedstawić moją działalność, jako działalność kontrrewolucyjną, to ci, których ja właśnie oskarżam przed trybunałem proletarjatu o obalanie najistotniejszych podstaw doktryny Marxa i Lenina, o niszczenie zasad światowej rewolucji i nauk płynących z przewrotu październikowego oraz o nieświadome przygotowywanie nowego Thermidora".

Nie należy zapominać, tłumaczy dalej Trocki, że okres reakcji może nastąpić równie dobrze po burżuazyjnej rewolucji, jak i po rewolucji proletarjackiej. Od sześciu lat Rosja sowiecka kroczy wprawdzie zwolna, ale mimo to nieustannie po drodze reakcji, przygotowującej Thermidor w Sowietach. Najbardziej jaskrawym symptomem rozwijającej się reakcji jest, jak zapewnia Trocki, zaciekłe, zorganizowane tępienie lewego skrzydła partji.

W następnym artykule podamy złośliwą, ale mimo wszystko trafną charakterystykę Stalina, którego Trocki uważa za „nieszczęście" rewolucji rosyjskiej: **m.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 5 marca 1929.

RUCH SŁUŻBOWY

W MINISTERSTWIE ROLNICTWA.

W Województwach:

Lwowskiem:

Dopuszczony do służby przygotowawczej Kazimierz Stanisław Karnecki w X. st. sł.

Stanisławowskiem:

Mianowany: Komisarz ochrony lasów w VIII. st. sł. inż. Władysław Kubisztal, komisarzem ochrony lasów w VII. st. sł.

Tarnopolskiem:

Powiatowy lekarz weter. w VIII. st. sł. Maks Isserles, powiatowym lekarzem weter. w VII. st. sł.

(»Monitor Polski« Nr. 51 z dnia 2 marca 1929 r.)

STEFANJA ŁOBACZEWSKA.

Dwa koncerty oratoryjne Polsk. Tow. Muzycznego.

W ostatnim tygodniu muzykalny Lwów miał sposobność słyszenia dwóch wielkich koncertów oratoryjnych, w których program wchodziło słynne »Requiem« Verdiego i »Pasja według św. Jana« Jana Sebastjana Bacha w wykonaniu Polskiego Tow. Muzycznego.

Zestawienie tych dwóch arcydzieł w bezpośredniem następstwie było nietylko gigantycznym wprost wysiłkiem ze względu na konieczność uruchomienia olbrzymiego aparatu instrumentalno-wokalnego, ale przedewszystkiem niesłychanie ciekawem i pouczającem ze względu na swe walory historyczne i czysto artystyczne. Historycznie bowiem przedstawiają się te dzieła jako najbardziej typowe i reprezentatywne dla dwóch skrajnie różnych epok i stylów muzycznych: włoskiego, operowego stylu z drugiej połowy XIX. wieku i z germańskiego baroku z pierwszej ćwierci XVIII. wieku. Dzieli je więc nietylko odległość wielu dziesiątek lat, ale głębiej od tej ostatniej sięgająca odrębność rasowa. Zarówno »Requiem« Verdiego, jak i »Pasja« Bachowska należą z punktu widzenia swych właściwości bardziej zewnętrznych, jakiemi są ich przeznaczenie, cel i forma do działu muzyki religijnej instrumentalno-wokalnej w wielkim stylu, ale podczas gdy Msza żałobna Verdiego bierze swój początek z liturgji katolickiej, »Pasja« J. S. Bacha ma formę oratorjum, t. zn. utrzymana jest w duchu na wpół dramatycznym, na wpół epickim i liryczno-kontemplacyjnym, muzycznie zaś przedstawia się jako silnie rozbudowana forma kantaty, w skład której wchodzą zarówno elementy współczesnej Bachowi muzyki kościelnej, jak i wykształconego już podówczas stylu operowego. Olbrzymie chóry, będące wyrazem myśli i czynów zbiorowych ludu, i jako takie reprezentujące w kantacie element dramatyczny par excellence, przepiękne Chorały zaczerpnięte z kultu protestanckiego z dodaną mistrzowską interpretacją harmoniczną, arje solowe i duety o podkładzie przeważnie lirycznym i zaczerpnięte z opery recitatiwy, przedewszystkiem oparta na nielicznych akordach instrumentalnych recytacja Ewangielisty, oto elementy tych potężnych fresków muzycznych, jakiemi są obie wielkie Pasje Bacha (mowa tu o »Pasjach« według św. Mateusza i św. Jana), w których wypowiedział się bez reszty największy genjusz epoki. Niewiadomo też, co bardziej w nich podziwiać: czy ściśle zespolenie słowa z muzyką, oparte nie na zewnętrznem naśladownictwie czy malowaniu tonami, ale na głęboko odczutej wspólnocie wyrazu duchowego, czy ów nieprawdopodobny wprost rozmach dramatyczny, czy słodycz i miękkość partyj lirycznych, czy wreszcie bogactwo języka i formy. Język Bacha zupełnie specyficzny nie od razu zapewne i nie dla wszystkich jest zrozumiały. Wymaga on zupełnie różnego nastawienia, niż język jasno sformułowany i określony muzyki klasycznej, a źródłem jego zrozumienia może być tylko współczesna Bachowi muzyka organowa z całem swem bogactwem polifonji, t. j. nieprześcignionej dotąd sztuki łączenia w całość kilku równoczesnych melodyj. Dlatego ta »arabeska« muzyczna, jak słusznie nazwał melodykę Bacha jeden z największych mistrzów muzyki współczesnej z całą właściwą sobie pięknością i wyrazistością linji określa niedwuznacznie nietylko charakter instrumentalnych, ale i wokalnych kompozycyj Bacha; dość przypomnieć arje solowe wczorajszej Pasji, w których głos ludzki traktowany jest na sposób instrumentu mu towarzyszącego (arja sopranu z fletem obligato!), lub wspaniały chór początkowy, cały oparty na jednym krótkim motywie instrumentalnym.

W jakiś inny świat wprowadza nas Msza żałobna Verdiego! Mimo swego przeznaczenia, nawiązującego do najbardziej ponurych tekstów liturgicznych, wszystko w niej wydaje się zalane słońcem; tam tajemna gęstwina głosów, spiętrzonych w strzelistej budowie tumu gotyckiego, tu pogodą tchnący krajobraz włoski, atmosfera nie tak górna i chmurna ale bardziej i zwyczajniej ludzka. Zmysłowy czar włoskiego bel Canta panuje tu niepodzielnie, a jeżeli nawet chwilami horyzont myśli i uczuć się zaciemni, to dzieje się to w sposób o ileż bardziej prymitywny. Grubsze kontury, silne kontrasty dynamiczne, wezbrana namiętnością linja melodyczna i prosta faktura, czynią to dzieło każdemu zrozumiałem od pierwszej chwili. Ma ono w sobie bezwątpienia pewien gest teatralny, nie pozwalający ani na chwilę zapomnieć o tem, że jego twórca, to jeden z największych talentów scenicznych wszystkich czasów, ale przytem niezrównane bogactwo inwencji melodyjnej, dostojność i grandezzę stylu włoskiego w najściślejszem tego słowa znaczeniu. Minęły już te czasy, gdy olśnieni potęgą genjusza Wagnera, i zbyt jednostronnie na cały świat patrzący, odkładaliśmy muzykę Verdiego jako nikomu niepotrzebną i nieciekawą starzyznę. Dziś na nowo oczarowani jej pięknem, uczymy się ją rozumieć po raz drugi, i z tęsknotą szukamy akcentów tego właśnie piękna w operze dzisiejszej.

Wprowadzając te arcydzieła do naszego repertuaru koncertowego, Polskie Tow. Muzyczne spełniło czyn wielki i doniosły dla naszej kultury muzycznej. Wykonanie stało na wysokim poziomie: orkiestra (orkiestra Tow. Muz. ze współudziałem orkiestry Teatru Miejskiego) i chóry znakomicie wyszkolone były wyłączną zasługą dr. Adama Sołtysa, który dzierżył batutę i który potrafił też ożywić te wielkie masy wykonawców nietylko zapałem do wielkiego dzieła, ale i tchnąć w nie iskrę bożą, która pozwoliła na właściwe ujęcie kompozycyj ze strony stylistycznej. Jako soliści wystąpili obcy artyści: pp. Gertruda Förstel z Wiednia (sopran), Marja Basilides z Budapesztu (alt), A. Topitz z Berlina (tenor) i J. Manowarda z Wiednia (bas). Wszyscy oni wykazali nieprzeciętną kulturę artystyczną i wysokie kwalifikacje wokalne (o p. Topitzu silnie niedysponowanym trudno wydać jakikolwiek sąd w tym kierunku); głosowo wyróżnił się specjalnie p. Manowarda, posiadający materjał bardzo piękny.

Dziś wieczór arcydzieło Verdiego zostanie powtórzone w pierwotnej obsadzie. Miejmy nadzieję, że znajdzie liczniejsze audytorjum, niż to, które czuło się w obowiązku poprzeć misję kulturalną Tow. Muz. na pierwszym wieczorze.

KRONIKA

MARZEC
5
WTOREK

KALENDARZ
Rz.-kat. Euzebjusza
Gr.-kat. Lwa ep. K.
Wschód słońca g. 6 m 16
Zachód „ „ 17 „ 21
Długość dnia g. 11 m 05

ŁWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek, 5 marca, o godz. 7.30: „Juljan Stanisławowicz“.
Środa 6 marca „Księżniczka dolarów“.
Czwartek 7 marca „Lakme“ wyst. p. Anieli Szlemińskiej

Teatry Miejskie. Dziś Teatr Wielki powtarza po raz drugi starannie przygotowaną sztukę Artura Ćwikowskiego „Juljan Stanisławowicz“.

Jutro w środę 6 bm. ukaże się w dalszym ciągu świeżo wznowiona, przepiękna operetka Leona Falla „Księżniczka dolarów“, z p. Kulczycką i Kuligowskim w głównych rolach.

Aniela Szlemińska, wybitnie utalentowana śpiewaczka koloraturowa, primadonna opery poznańskiej, wystąpi po raz drugi, a zarazem ostatni w czwartek 7 bm. w operze Delibesa „Lakme“, gdzie odtworzy partję tytułową.

Wobec licznych życzeń z prowincji i szkół lwowskich, ostatni raz dla młodzieży szkolnej ukaże się w sobotę 9 bm. popołudniu Schillerowski dramat klasyczny „Marja Stuart“ z p. Barwińską.

TEATR MAŁY.

Wtorek, 5 marca, o godz. 7.30: „Murzyn Warszawski“.
Środa 6 marca „Murzyn Warszawski“.
Czwartek 7 marca „Murzyn Warszawski“.

Teatr Mały daje jeszcze tylko włacznie do piątku komedję A. Słonimskiego „Murzyn Warszawski“, wypełniającą stale widownię teatru do ostatniego miejsca. W sobotę grana będzie po raz pierwszy arcywesoła farsa Juljana Krzewińskiego „Noc przedślubna“, której premjera zapowiada się niesłychanie interesująco.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Leon Chaney „Maska śmiechu“.
CHIMERA: „Szkarłatne róże i czerwone usta“.
CASINO: „Czarna Natasza“.
COLOSSEUM: „Max królem cyrkowców“ oraz „Szczęście u kobiet“.
FATAMORGANA: „Powrót z niewoli“.
GRAŻYNA: „Za murami haremu“.
KOPERNIK: „Trujące usta“.
LEW: „Adjutant“ (Zamach na Cara).
LUNA: „Braterstwo krwi“.
MARYSIEŃKA: „Trujące usta“.
OAZA: „Nieuświadomione dziewczęta“.
PALACE: „Dama pod maską“.
PAN: „Przedwiośnie“.
PASAŻ: „Harry Peel“.
PROMIEŃ: „Cyrk Wolfsona“.
UCIECHA: „W kajdanach“.

Posiedzenie Sekcji obchodowej lwowskiego Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego uczczenia imienin Marszałka Piłsudskiego, odbędzie się dnia 6 marca 1929 r., o godzinie 19-tej w sali konferencyjnej Województwa. Na porządku dziennym: a) omówienie szczegółowego programu uroczystości, b) wybór i ustalenie zakresu prac podsekcyj: dekoracyjnej, pochodowej i porządkowej, c) omówienie sprawy obchodów w stowarzyszeniach i związkach oraz na przedmieściach, d) omówienie sprawy trwałego uczczenia dnia Imienin, d) omówienie sprawy udziału chórów i orkiestr cywilnych w uroczystości, f) wybór delegacyj do przedstawicieli wyznań, g) wolne wnioski. Uprasza się członków wymienionej Sekcji o niezawodne i punktualne przybycie.

Tow. Metafizyczne im. Cieszkowskiego, ul. Kochanowskiego 25. Dnia 7 bm. (czwartek) o godz. 19-tej, odbędzie się wieczór dyskusyjny z wykładem prezesa Tow. prof. dr. Łucjana Böttchera pt. „Problem medjumizmu“.

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek, dnia 5 marca br. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: 1. dr. Zdzisław Pazdro. Główne elementy tektoniki Europy. 2. Komunikat prof. dr. Juljana Tokarskiego: Nowa inwazja pyłu w Polsce.

O wrażeniach z pobytu w Danji mówić będzie we czwartek, 7 bm. o godz. 7-ej wiecz. w Czytelni Katolickiej Franciszek Wolański.

Walne zgrom. lwowskiego Koła Mandolinistów „Hejnał“ odbędzie się dnia 10 bm o godz. 11-tej przedpoł. w sali Towarz. im. Kościuszki przy ul. Wronowskiej.

Prof. Józef Cetner, znany zaszczytnie wirtuoz i ceniony pedagog, kierownik kursu koncertowego w lwowskiem Konserwatorjum, wystąpi z własnym recitalem skrzypcowym w piątek 8 bm. w Sali Tow. Muzycznego. Bogaty i wartościowy program obejmuje m. in. Szymanowskiego Sonatę, kompozycje Czajkowskiego i Wieniawskiego.

Imieniny naczelnego lekarza lwowskiej Dyrekcji kolejowej Dra Kazimierza Zgórskiego. Wczoraj biuro dyrektora Wydziału sanitarnego radcy Dr. Kazimierza Zgórskiego było widownią miłej uroczystości, świadczącej o sympatji i popularności, jaką cieszy się on w gronie lekarzy kolejowych i w sferach pracowników tut. Dyrekcji. Oto z okazji imienin radcy Dra Zgórskiego zebrali się naczelnicy wydziałów, wyżsi urzędnicy, emeryci i reprezentanci Związków zawodowych, aby złożyć powszechnie czczonemu szefowi, — względnie koledze, serdeczne życzenia.

U Naczelnika Wydziału prezydjalnego Gminy m. Lwowa, p. Woleńskiego odbyła się konferencja naczelników wydziałów w sprawie ujednostajnienia wprowadzonego już dawniej w myśl rozporządzenia p. Prezydenta z 22 marca 1928 uproszczonego postępowania w sprawach administracyjno - karnych, jak spisywania protokołów, wzywania stron i doręczania wezwań.

Ruch pociągów. Pomimo śnieżycy trwającej prawie całą noc, większych przeszkód komunikacyjnych w obrębie lwowskiej Dyrekcji kolejowej narazie nie zanotowano. Jak informuje Urząd Ruchu, dziś kursują pociągi normalnie z niewielkiem opóźnieniem. I tak pociąg osobowy ze Stryja spóźniony o 11 minut, ze Stanisławowa o 16, ze Zdołbunowa o 90, z Warszawy (osobowy przez Rawę Ruską) o 107, z Tarnopola o 36, z Rozwadowa o 80, z Sambora o 50, z Krakowa posp. o 50 minut. Pospieszny z Warszawy przybyć ma normalnie lub z niewielkiem tylko opóźnieniem.

Walne Zebranie Zw. Oficerów Rez. W niedzielę 3 b. m. odbyło się walne zebranie Koła lwowskiego Związku Oficerów Rezerwy. Zebranie zagaił przewodniczący pułkownik Krajewski, poczem odczytano sprawozdanie z działalności Koła w roku ubiegłym. Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusja, w której m. in. poruszano sprawę stosunku Zw. O. R. do Federacji b. Obrońców Ojczyzny. W rezultacie dyskusji stwierdzono, ze Zw. O. R. dążyć ma do rewizji statutu Federacji byłych Orońców Ojczyzny w duchu ideologji Związku Oficerów Rezerwy. Po dyskusji nastąpiło odczytanie sprawozdania komisji rewizyjnej i wybór komisji matki, poczem wybrano nowy zarząd z pułk. Hoszowskim jako prezesem, a dr. Józefem Cyganem i dr. Tadeuszem Pisarskim, jako wiceprezesami Związku. Ustępujący prezes pułk. Krajewski po dziękował serdecznie za okazywane mu w czasie kilkuletniej prezesury zaufanie, zebranie zaś równie serdecznie żegnało ustępującego prezesa. Następnie objął przewodnictwo pułkownik Hoszowski i wygłosił krótkie przemówienie programowe, w którem podkreślił zasady ideowe Zw. O. R., streszczające się w nieustępliwej służbie dla Państwa i Narodu. Zebranie było bardzo liczne i ożywione, wykazując niewątpliwy rozwój i żywotność organizacji.

Zarząd Główny »Czerwieńsko-Ruskiej Organizacji Zgoda« (Kraków, Getrudy 5) podaje do wiadomości, iż zostały uruchomione następujące Sekretarjaty:

Na Województwo Lwowskie, Lwów, ul. Tarnowskiego 19, II piętro, godziny urzędowe od 5—7 popołudniu. Sekretarz p. redaktor Witold Demiańczuk.

Na Województwo Tarnopolskie, Tarnopol, ul. Sokoła Boczna 11 b. Sekretarz p. Antoni Czajkowski.

Na Województwo Stanisławowskie, Sekretarjat z siedzibą w Kołomyji. Aleja Wolności 11 c. Sekretarz p. Emiljan Załucki, były poseł na Sejm Rzeszypospolitej.

Zarząd uprasza swych członków, jakoteż obywateli i towarzystwa chcących przystąpić do powyższej Organizacji o kierowanie zgłoszeń do odpowiednich Sekretarjatów.

W wozie tramwaju Nr. „5“ nieznany „operator“ zoperował kieszeń kupca Mozesa Rubina, przybyłego z Bolechowa, wyciągając z niej portfel, zawierający 40 dolarów, weksle i dokumenty.

Znaczną szkodę poniósł Mateusz Milchman (ul. Podlewskiego 3), któremu nieznani sprawcy skradli płótno i inne materjały, wartości 6.000 zł. zacierając za sobą wszelkie ślady.

Funkjonarjusz manipulacyjny Magistratu lwowskiego W. Kukis, ściągający opłaty egzekucyjne, sprzeniewierzył 5000 zł. i po podjęciu gaży w dniu 1 bm., ulotnił się w niewiadomym kierunku.

STOŁECZNA

Rada Naczelna Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych, podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości, co następuje: Protokół z posiedzenia Jury w dniu 6 grudnia 1928 r. Zebrani członkowie Jury w osobach prof. Maszyńskiego, Niewiadomskiego, Różyckiego, Rytla i Lachmana po uprzedniem przejrzeniu 18 prac, nadesłanych na konkurs ogłoszony przez Zjednoczenie Polskich Związków Śpiew. i Muz. na układ Hymnu „Jeszcze Polska“ na chóry męski, mieszany i żeński przyszli do następujących wniosków: 1. Konkurs wykazał, że oparcie harmonizacji chóralnej na układzie urzędowym orkiestrowym nie może dać pożądanych wyników, ponieważ układ ten, jak się okazuje, nie odpowiada wymaganiom brzmienia chóralnego. 2. Nagrody za nadesłane prace nie przyznać, natomiast wyróżnić pracę na chór mieszany godło „Moll-Dur“. 3. Na najbliższych Zjazdach należy wykonać Hymn w chórach „Unisono“. Nadto Jury wysuwa propozycję, aby Zjednoczenie Polskich Związków Śpiew. i Muz., jako instytucja stojąca na czele pieśniarstwa, wystąpiło do miarodajnych czynników o poddanie rewizji obecnego układu (harmonizacji) Hymnu. Autorem utworu wyróżnionego jest prof. Hausman ze Lwowa.

KRAJOWA

GDYNIA. Stan połowu ryb wobec klęski lodowej w Zatoce Gdyńskiej. W styczniu b. r. złowiono na polskiem wybrzeżu morskiem około 207.054 kg. ryb wartości ogólnej 175.698 złotych. Pod wpływem stałych i silnych mrozów cały pas przybrzeżny zatoki a częściowo i „wielkiego morza“ już w początkach stycznia pokrył się lodem. Port w Jastarni jest od stycznia zamarznięty. Wobec tego, że obfite lody znajdują się również u wejść do Pucka i Gdyni, wyjazd łodzi rybackich na wielkie morze jest od tej pory bardzo utrudniony. Praca odbywa się tylko dorywczo Jedynie z portu na Helu statki rybackie mogły odchodzić w morze, ale wkrótce i ten port został silnie zaparty lodami, które uwięziły flotę rybacką. Połowowi przeszkadzały również silne burze, które nawiedzały tę część Bałtyku bardzo często zwłaszcza w 2-giej połowie stycznia. Wskutek klęski mrozów wyniki połowów styczniowych nie mogły być wysokie, jedynie węgorzy złowiono nieco więcej jak w grudniu. Pod lodem o przeszło metrowej grubości głównie w zatoce Puckiej. Niezdążywszy na czas usunąć sieci zwłaszcza szprotowych, rybacy ponieśli straty (tylko w miesiącu styczniu na sumę 22.000 zł.). Poszukiwanie narzędzi odbywało się przy pomocy parowców Urzędu Morskiego i Dtwa Floty w Gdyni. — Poszukiwania trwały 2 dni.

ZAGRANICZNA

GENUA. Odczyt o Polsce. Z inicjatywy konsulatu generalnego R. P. w Medjolanie zostało założone w Genui Koło Polsko-Włoskie przy „Towarzystwie Odczytów Naukowych“, w którem wygłosił odczyt konsul generalny R. P. dr. Otton Hubicki p. t. „Polska historyczna i jej stosunki z Włochami“. Odczyt, na którym byli obecni członkowie „Koła“ oraz członkowie Towarzystwa Odczytów Naukowych władze i przedstawiciele sfer gospodarczych a również kolonja polska w komplecie, jest pierwszym z cyklu odczytów propagandowych, kulturalnych i gospodarczych o Polsce na terenie m. Genui, tego portu morskiego, przeznaczonego do odegrania poważnej roli w stosunkach handlowych polsko-włoskich.

LONDYN. Sterowiec angielski „R. 100“ gotów do drogi. Olbrzymi sterowiec angielski „R. 100“ jest już gotów do podjęcia pierwszej podróży do St. Zjednoczonych. Sterowiec zabierze 100 podróżnych i 40 ludzi załogi. Komendantem sterowca mianowany będzie oficer-pilot C. D. Bunrey, który oświadczył, że przed lotem do Ameryki sterowiec odbędzie dwutygodniowe loty próbne. Sterowiec „R. 100“ jest conajmniej o 50% większy, od najnowszego sterowca niemieckiego „Grafa Zeppelina“. Pojemność sterowca wynosi 5 miljonów stóp sześciennych gazu. Trzy silniki sterowca marki Rolls-Royce'a rozporządzają energją łączną 2100 koni. Towarzystwo lotnicze, którego własnością jest sterowiec otrzymało już 1000 zgłoszeń podróżnych, chcących jechać tą drogą do Ameryki. Niektórzy proponują jako opłatę 1000 funtów szterlingów. Sterowiec posiada wygodne kabiny sypialne oraz salę jadalną, bawialnię, palarnię, salę taneczną i balkony obserwacyjne. W głównej gondoli sterowca jest doskonale urządzona kuchnia z piecami elektrycznemi, które również ogrzewać będa kabiny sterowca.

JEROZOLIMA. Nowy zatarg o „Ścianę płaczu“. Ludność żydowska Jerozolimy poruszona została faktem zburzenia przez muzułmanów części lewego skrzydła „Ściany płaczu“. Gmina żydowska w Jerozolimie wystosowała do rządu palestyńskiego formalny protest przeciw temu. Komisarz okręgowy Jerozolimy odwiedził egzekutywę sjonistyczną i oświadczył, że część muru zburzona została na jego zarządzenie, spowodowane tem, że deszcze zniszczyły fundamenty odnośnego skrzydła ściany, wobec czego musi ona ulec gruntownej przebudowie.

RYGA. Niezwykłe lody w Zatoce Ryskiej. Łamacz lodów „Krischjanis Waldemars“ przeprowadził badanie stanu lodów w zatoce Ryskiej i zawiadamia obecnie, że prawie cała zatoka pokryta jest niezwykle grubą warstwą lodu, grubości od 7 do 12 cali. Tak gruby lód w zatoce Ryskiej, uniemożliwiający całkowicie żeglugę, notowano ostatnio w r. 1893. Natomiast wejście do portu w Libawie jest dość swobodne, dzięki czemu ruch parowców nie natrafia na większe trudności.

PARYŻ. Wypadek samochodowy karykaturzysty Czermańskiego. Karykaturzysta Zdzisław Czermański uległ tu wypadkowi samochodowemu. Mianowicie, taksówka, którą jechał artysta zderzyła się z innym samochodem. P. Czermański uległ pokaleczeniu twarzy odłamkami stłuczonych szyb. Rany są lekkie.

To i owo.

W dziesiątą rocznicę 5. III. 1919.

Aczkolwiek ludność lwowska przebyła wciągu wojny sporo momentów o wysokiem napięciu, mimo to środa popielcowa 1919 roku wryła się chyba najsilniej w jej pamięci. Niezapomniane wprawdzie były owe dni wrześniowe 1914., gdy u rogatek lwowskich stanęła armja rosyjska, a prezydent dr. Rutowski z iście senatorską godnością bronił polskości Lwowa; pierwszy listopada i 22 tegoż miesiąca 1918 r.; straszny »Sylwester« 1918 r. i pierwszy dzień Wielkanocny 1919 r. — góruje jednak nad niemi Środa popielcowa 1919 roku, była to bowiem chwila, która z jednej strony groziła miastu nieobliczalną w skutkach katastrofą i wprost decydowała o dalszych jego losach, z drugiej dała sposobność garstce kolejarzy do okazania takiego bohaterstwa i zapomnienia o sobie, jakich niewiele wykazują dzieje.

Wybuch amunicji na t. zw. dworcu Czerniowieckim pamiętamy wszyscy tak żywo, jakby to się działo wczoraj. W pierwszej chwili nikt w mieście nie wiedział, co właściwie zaszło, wszyscy atoli czuli dobrze, iż rozgrywa się coś o pierwszorzędnem znaczeniu. Niesamowite wprost detonacje wstrząsały murami kamienic; tchórzliwsi kryli się po piwnicach, inni wybiegali na ulice, by zasięgnąć języka.

Miasto czekało na następstwa, a tymczasem na dworcu, którego komendantem był właśnie obecny p. Premjer dr. Kazimierz Bartel, rozgrywał się czyn, o którym nasze wnuki opowiadać będą swoim wnukom z dumą i podziwem. Kolejarze ratują z ognia, mimo syczące się na ich głowy pociski, zagrożone dalsze wagony z amunicją; jeden z nich ginie śmiercią bohaterską, kilkunastu innych odnosi cięższe rany, Lwów jednak ocalał!

W uratowanem podówczas mieście zrodziła się po dziesięciu latach myśl piękna i trafna: postanowiono uczcić ten moment dziejowy uroczystem wmurowaniem na dworcu tablicy pamiątkowej i fundowaniem instytucji, która tworząc w przyszłości centrum wszelkiej akcji ratowniczej, zarazem stanie się wyrazem hołdu dla bezimiennych bohaterów.

Odbyte w sobotę w Województwie pod przewodnictwem p. Wojewody zebranie komitetu, ustaliło z grubsza wytyczne działania.

Uroczystość ze względu na obecne warunki atmosferyczne, urządzona zostanie w dniu 5 maja b. r.

Nie zwrócona swem ostrzem przeciw nikomu, będzie jeno uczczeniem nieprzepomnianych zasług prawdziwych bohaterów.

Na to zasłużyli oni w pełnej mierze. **(r.)**

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Ruch naukowy w Szwecji. Za zgodą parlamentu rząd szwedzki zakłada obecnie specjalny instytut dla zbierania i badania zabytków folkkloru, oraz starych narzeczy i nazw miejscowości. Koszty utrzymania instytutu tego wynosić będą 342.000 koron szwedzkich rocznie, ponieważ jednak już dawniej na cel ten zebrano spory fundusz, przeto budżet państwa obciążony będzie tylko sumą 31.000 koron.

Na czele instytutu stać będą wybitni znawcy poszczególnych działów, z tytułem profesorów, którym do pomocy przydani będą asystenci. Studenci uniwersytetu pod kierunkiem profesorów będą dostarczali materjału.

Pokrewną, założoną obecnie, instytucją szwedzką jest »Instytut Humanistyczny« dla badań historycznych i filologicznych. Tu będą też wydawane różne prace naukowe ze wspomnianych dziedzin. Przewodnictwo obejmie prawdopodobnie następca tronu, Gustaw Adolf, który sam jest wybitnym archeologiem.

W związku z tem należy jeszcze wspomnieć o zamierzonem monumentalnem wydawnictwie, które w 30 tomach przedstawić ma całą kulturę północno - europejską od najpierwszych jej początków do końca XVII stulecia. Do współpracy zaproszono najwybitniejszych badaczy i historyków Danji, Finlandji, Norwegji i Szwecji.

Wielkie manifestacje słowiańskie. Miesiące letnie 1929 r. obfitować będą w ogromnie ważne wydarzenia dla całego świata słowjańskiego, a to z powodu dwóch wielkich manifestacyj słowjańskich, mianowicie Wszechsłowjańskiego Zjazdu Śpiewaczego oraz Wszechsłowjańskiego Zlotu Sokołów, które odbędą się w czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Aby zrozumieć całą doniosłość tych dwóch zjazdów należy uprzytomnić sobie ogromne znaczenie, jakie organizacje sokole i śpiewacze odgrywały i posiadają wśród narodów zachodnio - słowiańskich. Przecież w okresie, gdy cała Polska, Czechosłowacja i większa część Jugosławji jęczały pod jarzmem najeźdźców, skromne chóry robotnicze lub włościańskie oraz organizacje sokole były niestrudzonymi pionierami i krzewicielami kultury narodowej wśród ludów słowjańskich. Można śmiało powiedzieć, że stanowiły one jedną z najpotężniejszych tam przeciw zalewowi obcego żywiołu.

Jak zatem widzimy, narodowa praca kulturalna wśród zachodnich Słowian podobnemi szła drogami, przez związki śpiewacze i organizacje sokole. W tej właśnie wspólnocie dróg oraz celów leży cała doniosłość tegorocznych zjazdów wszechsłowiańskich, które odbędą się w Poznaniu.

Wszechsłowiański Zjazd Śpiewaczy rozpocznie się dnia 18-go maja i trwać będzie 3 dni. Poza gośćmi ze wszystkich związków śpiewaczych w Polsce, zgromadzi on śpiewaków czeskich, słowackich, serbskich, chorwackich, bułgarskich, serbsko - łużyckich i rosyjskich (z emigracji), a także chóry polskie z Westfalji oraz reprezentacyjny chór polski z Ameryki. Według dotychczasowych obliczeń na zjazd przybędzie od 15 do 18 tysięcy samych śpiewaków, nie licząc ich rodzin, a nieulega wątpliwości, że wielu śpiewaków przybędzie do Poznania w towarzystwie rodziny. Z zagranicznych śpiewaków największa liczba przyjedzie z Czechosłowacji. Program zjazdu przewiduje międzysłowiańskie zawody śpiewacze, niewątpliwie jednak główną atrakcją będzie koncert olbrzymiego, wszechsłowiańskiego chóru, złożonego ze wszystkich uczestników zjazdu, który wykona »Apoteozę Pieśni« i »Apoteozę Słowiaństwa«, utwory polskiego kompozytora p. St. Wiechowicza z Poznania.

Rzeczą godną zaznaczenia jest, że w zjeździe przyrzekły wziąć udział najwybitniejsze siły muzyczno-artystyczne z Polski i zagranicy.

Wszechsłowiański Zlot Sokoli trwać będzie również 3 dni, i także zgromadzi wielotysięczne tłumy uczestników z zachodniej Słowiańszczyzny, dając obraz tężyzny fizycznej i wspólnoty duchowej Słowian.

Uzupełnieniem tego obrazu będzie Powszechna Wystawa Krajowa, która jako monumentalny pokaz całokształtu polskiej twórczości narodowej przedstawi realne wyniki pracy i wysiłków wielkiego narodu słowiańskiego.

Tak zatem Poznań w niedługim już czasie stanie się ośrodkiem zainteresowań narodów słowiańskich i napewno spełni swoje zadanie, jako krótkotrwała stolica zachodniej Słowiańszczyzny. Trzeba jednak, aby atmosfera, w jakiej odbędą się wielkie manifestacje słowiańskie, nacechowana była nie tylko bratnim entuzjazmem lecz i należytem zrozumieniem powagi tych wydarzeń.

Nowe wydawnictwa historyczne rosyjskie. W ostatnich czasach ukazało się kilka prac historycznych rosyjskich o znaczeniu ogólniejszem. Wyszedł więc drugi tom publikacji źródłowej »Pugaczewszczyzna«, przynoszący dalszy ciąg materjałów do historji głośnego buntu Kozaka Pugaczewa. Podobnem wydawnictwem źródeł jest 6-ty już tom dokumentów p. t. »Wozstanie dekabristow«, z materjałami odnoszącemi się do buntu pułku czernigowskiego w r. 1825. Historyk rosyjski Szczegolew ogłosił w nakładzie moskiewskim »Federacija« obszerne dzieło p. t. »Aleksiejewskij rawelin«, opisujący dzieje pięciu znakomitych więźniów pietropawłowskiej twierdzy: dekabrysty Trubeckoja, znanego pisarza, Czernyszewskiego, »tajemniczego więźnia«, Bejdemana, niedoszłego mordercy cara Aleksandra II., Karakozowa i nihilisty Nieczajewa, którzy czas jakiś razem zamieszkiwali tajne cele petersburskiego więzienia. Ciekawe są wreszcie »Pamiętniki o carskiej Rosji« A. M. Turgenjewa (wuja znanego pisarza Iwana), wydane już dawniej zagranicą, ale obecnie po raz pierwszy opublikowane w Rosji. **(s.)**

Zgon Gunnara Heyberga. W Oslo zmarł w wieku lat 71 wybitny literat i dramaturg norweski Gunnar **Heyberg.**

Zgon wybitnego niemieckiego historyka sztuki. Zmarł w Berlinie, przeżywszy lat 84, znakomity historyk sztuki i dyrektor państwowych muzeów berlińskich prof. dr. Wilhelm von Bode.

Teatry a cenzura w Niemczech. Sensacyjna sztuka młodego, a rozsławionego w ostatnich czasach autora niemieckiego Lampla p. t. »Gazy trujące pod Berlinem«, została jak donosi prasa berlińska, właściwie zakazana przez cenzurę, ponieważ jej przedstawienie, wbrew zapowiedzi, ma się odbyć nie publicznie, a tylko w ramach przedstawienia zamkniętego, na które dopuszczeni będą tylko przedstawiciele ministerstwa, Reichswehry, urzędów spraw zagranicznych, policji i innych władz. Prasa demokratyczna podnosi alarm z tego powodu, uważając tę decyzję za objaw istnienia w dalszym ciągu w Berlinie cenzury politycznej nad teatrami.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Prof. Dr. Stefan Banach: Rachunek różniczkowy i całkowy. Tom I. Stron 294. — Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Lwów, 1929.

Książka ta przeznaczona jest do wstępnego studjum rachunku różniczkowego i całkowego. Po przeczytaniu jej może czytelnik przystąpić do dzieł obszerniejszych. Najważniejsze twierdzenia są podane z dowodami. Podręcznik ten jest niezbędny dla techników i przyrodników.

Jak się dowiadujemy, drugi tom poświęcony rachunkowi całkowemu i zastosowaniom, oraz zbiór zadań z rachunku różniczkowego i całkowego Dra Steinhausa i Dra Nickliborca jest w druku. **O.**

Nr. 8 „Kobiety Współczesnej" poświęcony jest Cecylji Walewskiej, której zasługi na polu literatury, publicystyki i pracy społecznej uczciła redakcja tego czasopisma uroczystym obchodem w Kamienicy Książąt Mazowieckich w Warszawie. Szereg ciekawych artykułów wybitnych publicystek omawia wszechstronnie działalność jubilatki. Do Nr. 8 dołączono bogate dodatki: „Mój dom" i wzory haftów.

Nr. 5 dwutygodnika „Świat Kobiecy" przynosi znowu treść bardzo zajmującą. Złożyły się na nią artykuły: Rity Rey: Refleksje o konkursach piękności; Saint Dizier: O drewnianych biodrach i wyskubanych brwiach; A. Wieleżyńskiej Połuśmiech przypadku, nowela; Z. Kachel-Kellemowej: Dwie piosenki; J. M.: Dancing w Berlinie; Rozmaitości; Kronika; Efeb: Linja karku; Obserwator: Cośniecoś dla panów; wzwyż 100 jedno- i wielobarwnych modeli i korespondencja paryska o wiosennej modzie. Kącik praktyczny; Dobra Gospodyni i t. d.

ANDRÉ CHARPENTIER. 24)

Strzeż się.

Gdy Laranchard i Bloussec wyszli z gabinetu, bankier, mówiąc sam do siebie, rozważał:

— Tylko ten człowiek, który orjentuje się dokładnie w mojej sytuacji i zna moje najtajniejsze plany, mógł sprowokować dzisiejszą panikę na giełdzie. Ten ktoś czekał w cieniu stosownego momentu i chwycił mnie teraz za gardło, wykupując na początku wszystkie akcje... Wiedział, że szyby nafciane w Alkansas nie istnieją... — Jestem zrujnowany i nie mam już ani grosza... — Popadł w ciężkie milczenie, pełne troski. W pewnej chwili oczy rozszerzyły mu się lękiem, jakby zobaczył przed sobą upiora...

— Co mi też przychodzi do głowy... Jestem najwidoczniej przedenerwowany... Ten ktoś.. Ten ktoś... nonsens, to niemożliwe... zamurowałem go sam, tak, w żółtym pałacyku... Dzisiaj, pozostała z niego zaledwie garstka kości.. co za głupie myśli. Nie, nie mam się czego bać... Hubert nie żyje, nie żyje z całą pewnością... A jednak... On jeden znał dokładnie mój plan tej nafcianej afery. Przecież mi nawet groził, że jeśli nie zaniecham tego projektu, zrobi doniesienie. Musiałem czekać na zrealizowanie tego interesu do chwili, aż Hubert... zniknie... On tylko jeden wiedział, że żadne szyby naftowe nie istnieją. Bloussec się nie liczy, grał do spółki ze mną i przegrał wszystkie oszczędności. Nie mogę przecież zacząć wierzyć w duchy czy upiory... ale ten dziwny zbieg okoliczności.

Opanowywał go coraz silniejszy lęk... Nagle przemknęło mu przez głowę podejrzenie:

— Hubert nie żyje, ale mógł przed śmiercią zanotować sobie gdzieś dla pamięci plan mego projektu... Ktoś z rodziny czy znajomych mógł przewracać w jego papierach, znaleźć tę notatkę i odkryć moją tajemnicę.

Czepiał się kurczowo tej myśli, gdyż dawała mu jakieś wyjaśnienie zaszłych wydarzeń.

— Kto jednak mógł to znaleźć? Stary Piotr? Tak, to możliwe... Hubert miał do niego duże zaufanie i uważał go raczej za swego przyjaciela niż za sługę. Muszę to koniecznie sprawdzić. Najlepiej odrazu pójdę wybadać tego człowieka.

W kilka minut później, Zambarow udał się do mieszkania Marsana, którego strzegł wierny służący Piotr, oczekujący wciąż powrotu swego pana. Bankier zadzwonił kilkakrotnie, ale drzwi się nie otworzyły

— Do wszystkich djabłów. Czyżby ten fagas zrezygnował ze swoich oczekiwań i opuścił mieszkanie?

Lecz w tejże chwili drzwi się uchyliły i ukazała się w nich głowa starego Piotra.

— Jak się miewasz, Piotrze? — przywitał go protekcjonalnie Zambarow. — Przechodząc waszą ulicą, wstąpiłem na chwilę, aby się dowiedzieć czy niema jakich nowin. Przy sposobności, chciałem cię też zapytać, czy nie szukasz posady lokaja, bo mógłbym cię przyjąć do siebie. Szukam właśnie dobrego służącego — mówił bankier chcąc dobrze usposobić dla siebie starego.

Piotr nie okazał po sobie jak bardzo zdziwiła go wizyta bankiera. Wysłuchawszy propozycji odpowiedział spokojnie:

— Uprzejmie dziękuję za pamięć, ale nie mam zamiaru szukać sobie innej służby.

— Szkoda, wiem, jakim oddanym i wiernym służącym byłeś dla mojego nieszczęśliwego sekretarza, pana Marsana.

Piotr przygryzł wargi i stłumił nagły błysk w oszach. Zambarow usiadł na krześle w przedpokoju i dalej prowadził rozmowę:

— Dowiedziałem się, Piotrze, że i teraz dbasz bardzo o mieszkanie twego biednego pana, bardzo ci się to chwali... Chciałem ci właśnie powiedzieć, że pan Marsan, będąc moim sekretarzem, miał w swojem posiadaniu różne, należące do mnie dokumenty. Są mi teraz potrzebne i, chciałbym je odzyskać. Przejrzę te papiery w twojej obecności i zabiorę te, które są moją własnością.

Piotr stał przy drzwiach w postawie pełnej godności i milczał.

— Wynagrodzę cię za to hojnie — nalegał bankier.

— Nie rozumiem, o jakich papierach pan mówi?

— Nie udawaj — zirytował się bankier — moje żądanie jest chyba uzasadnione i niema w tem nic dziwnego. Chodzi mi o papiery, które twój pan miał u siebie i które teraz ktoś zużytkował przeciwko mnie. Nie mówię tego o twoim panu oczywiście, bo tego biedaka nikt już o nic nie posądzi, ale musiał ktoś zaznajomić się z ich treścią i...

Piotr zesztywniał i pięści zacisnęły mu się z gniewu; przerwał bankierowi ostro:

— Niech się pan nie trudzi, zrozumiałem cel pana wizyty i proszę, aby pan był łaskaw opuścić ten dom.

— Co? — krzyknął rozwścieczony bankier. — Jak śmiesz mówić do mnie w ten sposób? Każesz mi wyjść. Zapominasz widocznie, do kogo mówisz.

Zrozumiawszy jednak, że nic nie uzyska od upartego sługi i że wszystkie usiłowania na nic się nie zdadzą, wyszedł trzasnąwszy drzwiami i ze schodów zawołał:

— Usłyszysz ty jeszcze o mnie, stary niedołęgo.

Piotr wzruszył ramionami na te słowa i uśmiechnął się leciutko, odzyskawszy już cały spokój. Wszedł do gabinetu swego pana. Był to największy pokój w całem mieszkaniu i utrzymany w tak wzorowym porządku, jakgdyby Hubert Marsan żył jeszcze i mógł z niego korzystać. Piotr usiadł przy biurku i zabrał się do pisania.

Zambarow wściekły zbiegł ze schodów i wsiadając do czekającego nań auta, rzucił adres szoferowi:

— Hotel Salvador.

(C. d. n.).

Działalność Korpusu Ochrony Pogranicza.

(Wywiad u Szefa Sztabu K. O. P. ppułk. A. Maruszewskiego).

Stały i szybki rozwój działalności KOP-u nietylko w zakresie bezpieczeństwa naszych granic, lecz również w dziedzinie kulturalno - społecznej, skłonił nas do zwrócenia się do Szefa Sztabu KOP-u, ppłk. A. Maruszewskiego, o udzielenie nam bliższych informacyj o pracach Korpusu w okresie przeszło jego czteroletniego działania.

— Jak wyraża się, panie pułkowniku, normalizacja stosunków na Kresach w dziedzinie bezpieczeństwa?

— W roku ubiegłym zdarzały się sporadyczne wypadki zbrojnego naruszania granicy przez bandy. Były one jednak szybko likwidowane i nie przybrały groźniejszych rozmiarów. Nie nosiły one przytem charakteru napadów dywersyjnych. Ilość napadów bandyckich na pograniczu również się zmniejszyła. Bezpieczeństwo w tym względzie na pograniczu jest dziś znacznie większe, niż na wielu odcinkach w głębi Państwa. Zaznacza się natomiast jeszcze przekraczanie granicy przez żywioł antypaństwowy dla celów szpiegostwa i agitacji komunistycznej. W r. 1927/28 oddziały KOP-u zlikwidowały 47 afer szpiegowskich, aresztując 117 szpiegów, przytrzymały za nielegalne przejście granicy z zewnątrz do Polski 1583 osoby, z Polski zaś na zewnątrz 676; wypowiedziano również walkę przemytnikom, likwidując 18 band przemytniczych i oddając w ręce władz sądowych 65 zawodowych przemytników i 380 pośredników.

— A jak przedstawia się rozwój pracy kulturalno-oświatowej i społecznej?

— W tym kierunku wiele już zrobiono; udzielano ludności pomocy w klęskach żywiołowych, założono setki linij telefonicznych, z których korzysta i ludność miejscowa, podjęto pracę nad polepszeniem stanu dróg, pobudowano całe kilometry mostów i kładek, zasadzono tysiące drzew, stworzono spółdzielnie, które funkcjonują doskonale przy każdym bataljonie, domy żołnierza, teatry amatorskie, kinomatografy, czytelnie i bibljoteki, oraz stosowano na szeroką skalę pomoc sanitarną dla ludności. Bliższa statystyka wykazuje, iż w roku ubiegłym pożarów ugaszono 134, pobudowano 28 mostów o łącznej rozpiętości 2341 metrów, oraz kilka grobli o łącznej długości 8.729 metrów, założono 25 spółdzielni oddziałowych, zwalczono analfabetyzm w 5.460 wypadkach, powiększono ilość bibljotek do 503 o łącznej ilości 48.984 dzieł, powiększono ilość aparatów kinomatograficznych do 25, a ilość wyświetleń do 1012. Korzystało z nich 44.626 żołnierzy i 104.899 osób cywilnych; zespoły teatralne dały 216 przedstawień dla 22.207 żołnierzy i 24.341 osób cywilnych. Cyfry te świadczą, że KOP. misję swoją kulturalną rozumie i stara się ją w miarę sił wykonywać. W piątą rocznicę istnienia KOP-u pragniemy stworzyć na kresach jakiś trwały pomnik kultury polskiej, któryby zarówno Państwu, jak i ludności miejscowej przyniósł korzyści. Nie wiemy jeszcze, czy będzie to szkoła rolnicza, czy pole doświadczalne, czy też instytucja pokrewna.

— Czy obozy harcerskie, organizowane przez KOP. przyczyniają się również do pełnienia misji kulturalno-oświatowej?

— Naturalnie. Młodzież, przebywająca w lecie pod naszą opieką, nietylko sama zdobywa siły i zdrowie, zaprawiając się w życiu obozowem i w pracach przysposobienia wojskowego, lecz jest również rozsadnikiem kultury wśród żołnierzy i miejscowej ludności. W roku ubiegłym ilość obozów harcerskich osiągnęła liczbę rekordową. Kiedy w r. 1925 było ich zaledwie 14, a uczestników 386, w r. 1928-ym mieliśmy już 102 obozy i 3.279 harcerzy i harcerek.

— A czy poprawiły się warunki bytu żołnierzy KOP-u?

— Zakwaterowanie, które nie doszło jeszcze do stanu rzeczywistych potrzeb, poprawiło się znacznie. Najgorzej pod tym względem jest w chwili obecnej na odcinku granicy litewskiej i w Małopolsce Wschodniej, gdzie żołnierz musi jeszcze w dużej mierze korzystać z kwater prywatnych. Mam nadzieję, że w ciągu kilku lat najbliższych sprawa ta zostanie rozwiązana. Zaopatrzono również oddziały w dobrą wodę do picia, wiercąc przy wielu strażnicach studnie, których budowa zarówno pod względem finansowym, jak i technicznym nasuwała duże trudności. Troską dowódcy korpusu jest również, ażeby należycie zaopatrzyć granicę w ciepłą odzież.

— Czy organizacja samego Korpusu dużo jeszcze pozostawia do życzenia?

— Jest ona w dużej mierze zakończona. Między innemi rozwiązano już kwestję szkolenia podoficerów; od r. 1296 zaczęto kłaść pierwsze podwaliny pod programowe i systematyczne wprowadzenie nart w służbie granicznej. W jesieni roku ubiegłego Korpus posiadał już około 3.000 kompletnych par nart, szkoląc na szeroką skalę żołnierzy w ośrodkach narciarskich przy baonach, a instruktorów na wojskowych kursach instruktorskich w Zakopanem i Worochcie. Wzrasta również stale wartość moralna żołnierza KOP-u czego dowodem stale zmniejszająca się dezercja, zarówno procentowo, jak i ilościowo pomimo ilościowego rozwoju Korpusu.

Dalsze szczegóły w sprawie fałszywych dokumentów.

Berlin, 4 marca. (PAT.) W sprawie fałszerstwa dokumentów utrechtskich, socjalistyczny „Vorwärts“ stwierdza dziś w depeszy z Brukseli, że fałszerz dokumentów Albert Frank Heine przyznał się w czasie przesłuchania, że stosunki, jakie posiadał w Niemczech, sięgały do kół nacjonalistów niemieckich, z ich przywódcą posłem Huggenbergiem, które to koła zainteresowane były w zamąceniu stosunków pomiędzy Belgją, Francją, Holandją i Niemcami. Prasa nacjonalistyczne w dalszym ciągu podaje zeznania fałszerza z wielkiemi zastrzeżeniami, twierdząc dalej, że zeznania te mogły być kupione przez rząd belgijski.

Berlin, 4 marca. (PAT.) Prezydjum policji berlińskiej ogłasza dziś nowy komunikat o działalności aresztowanej w Berlinie bandy fałszerzy dokumentów politycznych podkreślając, że najbardziej obciążonym dotychczas jest b. sędzia śledczy ochrany carskiej a później agent Czeki radca Orłow oraz b. rosyjski agent policyjny i urzędnik poselstwa rosyjskiego Sumarokow false Pawłowski. Materjał wykryty przez policję berlińską jest niezwykle obszerny i ma stwierdzać, że banda fałszerzy specjalizowała się w fabrykowaniu dokumentów, mających skompromitować Sowiety. Władze policyjne w Berlinie mają nadzieję, że po przetłumaczeniu całego materjału, znalezionego przy rewizji uda się wykryć źródło całego szeregu aktów politycznych z ostatnich lat, a być może i źródło zakulisowej akcji, związanej z tak zwanym listem Zinowiewa.

Co załatwiła wczoraj Rada Ligi Narodów?

Genewa, 4 marca. (PAT.) Rada Ligi Narodów, na wniosek rządu węgierskiego i rumuńskiego postanowiła przesunąć omawianie konfliktu w sprawie optantów na sesję czerwcową Rady. Następnie Rada przyjęła sprawozdanie ministra spraw zagranicznych Finlandji Prokope o pracy 14-ej sesji komisji mandatowej. Z koleji na wniosek Stresemanna Rada postanowiła zwołać na dzień 6 maja b. r. do Genewy sesję Rady gospodarczej Ligi Narodów, poczem przyjęła sprawozdanie, dotyczące międzynarodowej konferencji w sprawie sytuacji gospod.

Genewa, 4 marca. (PAT.) W ciągu dnia dzisiejszego odbyły się różne spotkania pomiędzy delegatami państw obecnymi w Genewie. Minister Zaleski odbył dłuższą rozmowę z ministrem Briandem i Dandurandem. Spodziewane spotkanie między Briandem i Stresemannem nie nastąpiło. Nie ulega jednak wątpliwości, że pomiędzy państwami zainteresowanemi w rokowaniach komisji ekspertów reparacyjnych, odbędą się w Genewie rozmowy.

Znowu rewelacyjny dokument.

Tym razem o współdziałaniu Holandji z Niemcami w czasie wojny światowej.

Paryż, 4 marca. (PAT.) „Echo de Paris“ ogłasza rewelacyjny dokument, stwierdzający, iż Holandja oddała w roku 1918 do dyspozycji Niemiec dla przewozu wojska drogi żelazne znajdujące się na terytorjum Holandji, a mianowicie: linje Dalheim - Roermonde - Hamont oraz Vanloo - Romondo. Dokument ten odbity w 90 egzemplarzach nosił następujący napis: „Wielka kwatera cesarska, dnia 5 czerwca 1918. W sprawie korzystania z dróg holenderskich. Ściśle poufne. Szefowie sztabów są osobiście odpowiedzialni za zachowanie niniejszego dokumentu w tajemnicy“. Następnie podane są techniczne instrukcje dla zapewnienia tranzytu kolejowego na terytorjum Holandji.

Z sejmowej komisji prawniczej.

Warszawa, 4 marca. (PAT). Sejmowa komisja prawnicza, pod przewodnictwem posła Piłsudskiego przyjęła w trzecim czytaniu, w brzmieniu uchwalonem w drugiem czytaniu wniosek PPS w przedmiocie niektórych zmian rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 kwietnia 1927 w sprawie zapewnienia czasowych pomieszczeń i mieszkań dla zwolnionych robotników rolnych. Następnie dla wniosków poselskich dotyczących różnych zmian w ustawie o ochronie lokatorów wybrano podkomisję, złożoną z 5-ciu członków pod przewodnictwem posła Podoskiego (BB).

Z sali sądowej.

Sensacyjny proces dr. Kolnika i tow.

Świadek p. Frankfurter, kasjer Akcyjnego Banku Hipotecznego, zeznał na wczorajszej rozprawie, że oskarżony Kurzer w lipcu i sierpniu 1925 r. zamawiał codziennie kable w Akc. Banku Hipot. Codziennie też wpłacał do kasy asygnaty, pokrywające się z daną kwotą na sprzedawane dewizy. Równocześnie z różnych stron wpływały kwoty na jego konto, a także Kurzer przynosił gotówkę. — Wpływ pieniędzy był różny i nie zawsze zgadzał się z asygnatą. Jeżeli wpływ był mniejszy od asygnaty, świadek wstrzymywał się z załatwieniem zlecenia aż do czasu, gdy Kurzer dostarczył reszty pieniędzy. Gdy to się stało, zapisywano otrzymaną kwotę do wykazu kasowego. Jeżeli wpływ kwoty był większy od kwoty wymienionej na asygnacie, świadek wpisywał do księgi kasowej tylko sumę wymienioną w asygnacie, a nadwyżkę przechowywał osobno na dobro Kurzera. Tę różnicę zachowywano do następnego dnia. Różnice takie powstałe od 20 lipca 1925, wyrównywały się przez dłuższy czas, t. j. do dnia 6 sierpnia tego roku. Świadek z kolei wyjaśnia rozmaite pozycje, przyczem nie wyklucza, że niektóre z nich mieszczą się w 310.000 zł.

Świadek Post twierdził w śledztwie, że przed wstąpieniem dra Kolnika do Banku Wz. Kr. płacił odsetki normalne, zaś po wstąpieniu dra Kolnika ponad-ustawowe. Na wczorajszej rozprawie oświadczył, że pod normalnemi rozumiał uznany wówczas procent od 9-ciu do 12-tu od sta miesięcznie, gdy u prywatnych stron płacono nawet 18 od sta miesięcznie. Wobec sprzeczności w zeznaniach, prokurator zrezygnował wprawdzie na wczorajszej rozprawie ze spisania z nim protokołu, ale zastrzegł sobie ewentualne wdrożenie przeciwko temu świadkowi dochodzeń.

Trybunał odrzucił prawie wszystkie dotychczas zgłoszone a nie załatwione wnioski obrony i prokuratora, który z tego powodu zastrzegł sobie wniesienie zażalenia nieważności. Dopuścił jedynie wnioski obrońcy Pistynera, dra Inslera co do odczytania pisma, zawierającego oszacowanie „Mazagi“, dokonane przez eksperta francuskiego konsorcjum, oraz jednego listu w sprawie gwarancji ubezpieczeniowej na pożyczkę zagraniczną, którą „Mazaga“ miała otrzymać.

Po przesłuchaniu świadka Gogolówne i wysłuchaniu wyjaśnień, złożonych przez dra Kolnika i Lewickieko, przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe i odroczył rozprawę do czwartku, o godz. 9-tej rano.

Tak więc, po sześciotygodniowej rozprawie, sensacyjny proces dobiega końca. W czwartek rozpoczną się przemówienia. Pierwszy zabierze głos prokurator Hryniewiecki, po nim zaś zastępca Banku Gospod. Krajowego jako strony poszkodowanej — dr. Tadeusz Dwernicki. W piątek przyjdą do głosu obrońcy oskarżonych.

Wyniku rozprawy oczekują zwłaszcza lwowskie koła bankowe z wielkiem zainteresowaniem.

Echa napadu na pocztę przy ul. Głębokiej.

Wczoraj rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem s. s. o. Antoniewicza rozprawa przeciw Eugenjuszowi Skickiemu i Janowi Sztokale, którzy w swoim czasie z zasądzonymi już Ordyńcem, Płachtyną, Myroszem i Kaczmarskim dokonali napadu na filję pocztową przy ul. Głębokiej.

Na wczorajszej rozprawie oskarżeni przyznali się do udziału w napadzie, wykluczając równocześnie przynależność do jakiejkolwiek politycznej organizacji. Podczas sądu doraźnego oskarżeni — z wyjątkiem Sztokały — bronili się w ten sposób, że byli członkami Ukr. Org. Wojsk. i z jej ramienia zamach wykonali.

Oskarża prokurator Sywulak, bronią adwokaci dr. Hankiewicz i dr. Głuszkiewicz.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

O „Dom Żołnierza“ we Lwowie.

Dla trwałego upamiętnienia dziesiątej rocznicy wskrzeszenia Państwa Polskiego postanowiło społeczeństwo naszego miasta wznieść żywy pomnik: „Dom Żołnierza“ — dla młodzieży naszej, która kiedykolwiek pełnić będzie służbę wojskową we Lwowie.

I słusznie! Pamięć o młodem pokoleniu — to pierwsza i główna troska, którą nam dbałość o jutro narzuca.

Gdy młodzież jest zdrowa i dzielna — przed narodem otwierać się musi przyszłość jasna, promienna.

Pamięć i szczera troska o młode pokolenie, głębokie zrozumienie doniosłości misji dziejowej, którą spełnia wojsko narodowe w odrodzonej Ojczyźnie i ofiarna chęć niesienia pomocy wojsku — oto źródła tak powstania we Lwowie w ub. roku **„Towarzystwa budowy „Domu Żołnierza“**, jak i niezmiernie doniosłej dla tej akcji uchwały lwowskiego wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego uczczenia wskrzeszenia Państwa Polskiego.

Od wychowania młodzieży zależy los Państwa. Na zachodzie widzimy już gęstą sieć wieczornych szkół dla dorosłych, uniwersytety powszechne, doskonale urządzone i wyposażone teatry ludowe i sale odczytowe, domy uczciwych zabaw i gier, czytelnie i mądrze zorganizowane kluby towarzyskie, a wszystko to przeznaczone nietylko dla starszych, ale dla dorastającej, samodzielnie pracującej młodzieży.

W Polsce różne bursy, domy akademickie, związki skautowe, zrzeszenia rzemieślnicze, domy ludowe, domy wypoczynku i godziwej rozrywki, schroniska wycieczkowe, kluby sportowe i turystyczne, kolonje wakacyjne, obozy letnie, przeróżne inne towarzystwa i kółka starają się poruszyć młodzież, pociągnąć ją ku czemuś zdrowemu, czystemu, uczciwemu, zająć pożytecznie jej energję i siły, podnieść poziom jej myśli, a wreszcie radości życia jej przysporzyć. Dla wszystkich typów i kategoryj młodzieży już się coś czyni, lub usiłuje uczynić.

Cóż jednak uczyniono dla tych najliczniejszych skupień młodzieży, która pełni służbę wojskową, dla tych tysięcznych rzesz ludzi młodych, silnych i zdrowych, rwących się do życia, dla tej najdzielniejszej, najdojrzalszej części młodzieży naszej — prawdziwego kwiatu narodu? Dla nich istnieją dotąd tylko koszary. Niestety tak jest dotychczas, że młodzieniec nasz, pełniąc służbę wojskową w okresie, w którym kształtuje się jego dusza, w chwilach wolnych od obowiązku, od służby, puszczony na bruk wielkomiejski samopas, bez żadnego wpływu wychowawczego, — nie znajduje dla siebie nic — chyba ulicę, szynkownię, lub jaskinię rozpusty. Urządzono wprawdzie dla nich w koszarach „Świetlice żołnierskie“, są one jednak tak szczupłe i ubogie, że nie mogą zaspokoić jego potrzeb, nie mogą przemówić do jego duszy.

Ma więc we Lwowie powstać „DOM ŻOŁNIERZA“, który dałby wychowanie, łącząc obowiązki szkoły z obowiązkami domu rodzicielskiego, więc dom, który stanie się poważnym czynnikiem kształcenia i wychowania naszej młodzieży w wojsku, — dom jasny, ciepły, miły, serdeczny, wesoły, w którym nasz żołnierz, — po swej ciężkiej i znojnej pracy, — znalazłby zabawne widowisko, zaciekawiające kino, grę zdrową i uczciwą, przystępny i pociągający odczyt, moralną i właściwą zabawę, czytelnię zaopatrzoną w czasopisma, broszury i książki popularno-kształcące, bufet, czysty i przyzwoity, może salę skromnego lecz pięknego koncertu, może ogród, boisko, jakąś od czasu do czasu pouczającą wystawę i t. p.; dla tego, który jako gość zawita z innych stron, — schludny, skromny pokój gościnny...

Na dnie duszy ludu drzemią wielkie zdolności, wielkie cnoty; niejedna myśl twórcza i bohaterski czyn spoczywa w uśpieniu pod pokładem ciemnoty i prymitywności. „Dom Żołnierza“ rozbudzać będzie w tej szarej masie żołnierskiej uczucia synowskie dla Matki - Ojczyzny, świadomość polskości, godność ludzką wraz z cnotą, wierność dla obowiązku. Uczyć będzie żołnierza kochać i czcić to wszystko, co wielkie i szczytne, co nas ożywia i łączy i ponad pyły, prochy i kamienie życia codziennego unosi. Trzeba, koniecznie trzeba, ażeby nasz żołnierz zapoznał się z historją narodu, z jego zwycięstwami i trjumfami, z jego cierpieniami i męczeństwem, trzeba, aby poczuł się obywatelem Państwa Polskiego i Polakiem, potrzeba mu opieki wychowawczej poza koszarami, ażeby nie demoralizowały go kina, pornografja i wyuzdany cynizm, wojujący pokazami nagości moralnej i cielesnej, by go nie demoralizowały sensacje brukowe i ludzie złej woli.

„Dom Żołnierza“ — te słowa swem brzmieniem tłumaczą dosadnie jak głęboki sens w nich zawarty i jak piękną jest idea jego powstania.

Obok wielu szkół różnego typu i zadań, obok wielu różnych ognisk dla młodzieży — musi stanąć we Lwowie „Dom Żołnierza“.

Stworzyć to dzieło rozumne i pożyteczne i piękną myśl zamienić w czyn postanowiło Towarzystwo Budowy „Domu Żołnierza“, któremu przewodniczy włodarz miasta, Komisarz Rządu p. o. Prezydenta, p. prof. Dr. Otto Nadolski. W składzie wydziału Towarzystwa widnieją nazwiska najwybitniejszych osobistości naszego grodu, które akcję budowy Domu Żołnierza pięknie rozwinęły.

W obecnym miesiącu kończy się pierwszy rok pracy Towarzystwa. Plon tej pracy bardzo bogaty. Towarzystwo posiada już grunt pod budowę „Domu Żołnierza“ w centrum miasta i kwotę około 100.000 zł. na budowę. Całej akcji Towarzystwa patronuje tak zawsze ofiarna Gmina miasta Lwowa, która ofiarowała grunt przy ul. Jabłonowskich (na gruntach b. dworca budowlanego) o znacznej powierzchni i już przeznaczyła na ten szlachetny cel kwotę 150.000 zł. w dziesięciu rocznych ratach po 15.000 zł. od r. 1928 do 1938. W Sekretarjacie T-wa złożyli już deklaracje na przeciąg lat dziesięciu: Miejska Kasa Oszczędności — na kwotę 20.000 zł., Garnizon lwowski — na kwotę 50.000 zł., Prezbiterjum Gminy Ewangelickiej — na kwotę 1.000 złotych, Izba Aptekarska Małopolski Wschodniej — na kwotę 1.000 zł., Żydowski Związek Obywatelski — na kwotę 1.000 zł., Dom Bankowy Schütz i Chajes — na kwotę 1.000 zł., Izba Inżynierska — na kwotę 500 zł. Towarzystwo oczekuje jeszcze dalszych deklaracyj, w szczególności od Związku Ziemian, Związku Banków, Duchowieństwa obrz. łać. i orm., Izraelickiej Gminy Wyznaniowej, Przemysłu i Handlu, Kupiectwa, dla zapewnienia rocznie sumy około 80.000 zł., która umożliwi zaciągnięcie pożyczki i rozpoczęcie budowy.

Jednorazowe ofiary nadesłali Towarzystwu: Dyrekcja kopalni węgla w Jaworznie — 5.000 zł., Związek Ziemian — 5.000 zł., Stanisław hr. Badeni — 5.000 zł., Dyrekcja i Urzędnicy oraz Urzędniczki oddziału lwowskiego Banku Gospodarstwa Krajowego — 3.133 zł., Oficerowie, podoficerowie, urzędnicy i urzędniczki wojsk. ze składek miesięcznych od 1. IX. 1928 r. do 28. II. 1929 r. — kwotę 2.619 zł. 15 gr., Generał Dr. Górecki imieniem Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie — 1.000 zł., Przełożeństwo Izraelickiej Gminy Wyznaniowej we Lwowie — 1.000 zł., Wojciechowie hr. Gołuchowscy — 1.000 zł., b. Komisarz Rządu i Przewodniczący T-wa Jan Strzelecki — 750 zł., p. M. B. — 500 zł., p. Stanisław Brunarski — 720 zł. 96 gr., Minister Kwiatkowski — 300 zł., Generałowa Marja Pomiankowska — 300 zł., Komitet obchodu 10-lecia w Brzuchowicach — 219 zł. 17 gr., Związek Zawodowy Lekarzy Weterynaryjnych — 200 zł., Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów we Lwowie — 150 zł., Dr. Ignacy Dembowski — 100 zł., Dr. Tadeusz Dwernicki — 100 zł., Oddział lwowski Banku Handlowego w Warszawie — 100 zł., Szkoła powszechna żeńska im. M. Magdaleny — 80 zł., W. Chajes — 50 zł., Wojciech i Adam Mayerowie — 50 zł., Bogumił Kislinger — 50 zł., Dr. Apolinary Tarnawski — 25 zł., Menasche Scharfsohn — 25 zł., Mr. Fryderyk Dewechy — 10 zł. 10 gr., Ksiądz Jan Piwiński — 10 zł., składki przez „Gazetę Poranną“ — 12 zł. Z fundatorów, którzy złożyli deklaracje na lat dziesięć, wpłacili: Gmina miasta Lwowa — 15.000 zł., Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. VI — 5.000 zł., Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie — 2.000 zł., Prezbiterjum Ewangelickiej Gminy Wyznaniowej — 100 zł., Izba Aptekarska Małopolski Wsch. — 100 zł., Żydowski Związek Obywatelski — 100 zł., Dom Bankowy Schütz i Chajes — 100 zł., Izba Inżynierska — 50 zł.

Ze sprzedaży nalepek iluminacyjnych i odznak pamiątkowych na święto 10-lecia wskrzeszenia Państwa Polskiego wpłynie do kasy T-wa kwota około 24.000 zł.

Szereg Związków i Instytucyj uchwalił już odpowiednie kwoty na ten cel, lecz pieniądze nie wpłynęły jeszcze do kasy T-wa, dlatego Wydział Towarzystwa apeluje gorąco do tych Związków, Instytucyj, Stowarzyszeń oraz Osób, które postanowiły się opodatkować, względnie już uchwaliły pewne kwoty na budowę „Domu Żołnierza“, — o nadesłanie tych kwot do Miejskiej Kasy Oszczędności, czekiem Nr. 19.225 na konto T-wa budowy Domu Żołnierza we Lwowie.

Ponieważ chodzi o młodzież w naszem wojsku narodowem, ani chwili wątpić nie należy, że i te instytucje, które otrzymały do podpisania deklaracje, nadeślą je wypełnione z sumami — w miarę możności — pod adresem Sekretarjatu T-wa, że nikogo nie zabraknie na liście Fundatorów Domu Żołnierza we Lwowie.

T-wo apeluje też gorąco o składanie deklaracyj w ofiarach w naturze. Nazwiska Ofiarodawców, którzy poważniejszemi kwotami przyczynią się do realizacji tego wzniosłego dzieła, będą trwale upamiętnione na tablicy Fundatorów w Domu Żołnierza. Nazwiska wszystkich Osób, które w jakikolwiek sposób pospieszą T-wu z pomocą, czy to ofiarami w gotówce, czy też w naturze etc., będą trwale upamiętnione w księdze pamiątkowej Domu Żołnierza.

Deklaracje można nadsyłać pod adresem sekretarza T-wa, p. radcy Łaby — Magistrat — Prezydjum. Pieniądze przyjmuje Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie na konto Towarzystwa.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 5 marca 1929.

Na giełdzie akcyjnej obroty średnie, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Lwów, dnia 4 marca 1929.

Konwersyjna 86½. Gazolina 27½. Tesp 24½. Dolarówka 97.50, 97.75, 98.—. Inwest. 114.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 5 marca 1929.

Na giełdzie zbożowej tendencja naogół zwyżkowa, usposobienie silne. Mąka oraz otręby pszenne zwyżkują w cenie.

Lwów, dnia 4 marca 1929.

Na Giełdzie większe obroty w ziemniakach przemysłowych ponadto w owsie, życie, jęczmieniu tudzież egzekutywna sprzedaż grochu i egzekutywne kupno mąki. Ogólny obrót około 350 tonn.

Poza Giełdą większe obroty w jęczmieniu przemiałowym na eksport do Łotwy.

Wszystkie gatunki zboża i ich przetwory zwyżkują w cenie.

Tendencja wybitnie zwyżkowa, usposobienie bardzo silne.

Pszenica kraj. dwor. loco stacja załad. od 48.75 do 49.75. Żyto małop. loco stacja załad. od 33.25 do 34.—. Jęczmień przemiał. loco stacja załad. od 31.— do 32.—. Jęczmień browar. loco stacja załad. od 35.— do 35.—. Owies małop. loco stacja załad. od 31.75 do 32.75. Ziemniaki przem. loco stacja załad. od 4.75 do 5.—. Groch polny od 38.— do 40.—. Wyka czarna od 44.—. do 46.—. Wyka szara loco stacja załad. od 39.50 do 40.50. Hreczka loco stacja załad. od 41.50 do 42.50. Otręby żytnie loco stacja załad. od 23.50 do 24.—. Otręby pszenne loco stacja załad. od 25.25 do 25.75. Kasza hreczana loco stacja załadowcza 78.— do 80.—. Kasza jaglana loco stacja załad. od 85.— do 87.—. Kasza jęczmienna od 50.— do 52.—. Pęcak od 49.— do 51.—. Proso krajowe od 47.— do 48.—. Makuchy lniane od 48.— do 49.—. Pszenica kr. dw. loco wagon Lwów od 51.25 do 52.25. Żyto małop. loco wagon Lwów od 35.75 do 36.50. Jęczmień mał przem. od 33.25 do 34.25. Owies małop. loco wagon Lwów od 34.25 do 35.25. Mąka pszenna 65% od 73.— do 74.—. Mąka żytnia 70% od 52.— do 53.—. Otręby pszenne od 25.50 do 26.—. Otręby żytnie od 24.— do 24.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 marca 1929

Dolary St. Zjedn.	8·89·00	8·91·00	8·87·00
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	123·75·75	124·06·00	123·44·00
Holandja	357·20	358·10	356·30
Kopenhaga	237·88	238·48	237·28
Londyn	43·27·50	43·38·00	43·17
Nowy Jork	8·90	8·92	8·80
Paryż	34·84·00	34·93·00	34·75·08
Praga	26·41·50	26·48	26·35
Szwajcarja	171·53·00	171·96·00	171·10·00
Sztokholm	238·33	238·93	237·73
Wiedeń	125·36·00	125·34·00	125·03·00
Włochy	46·7·100	46·83·00	46·59·00

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 85·00
dolarówka 96·50 95·50 97·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 marca 1929

Bank Dysk.	138·00	Modrzejów	30·00
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	104·00
Zw. Sp. Zar.	85·00	Starachowice	32·00
Bank Polski	177·50	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	91·75	Zieleniewski	140·00
Siła i Światło	140·00	Zawiercie	13·00
Warsz. cuk.	44·50	Borkowski	13·75
Węgiel	87·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	41·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	36·00	Rudzki	41·00
Bank Zachod.	90·00	Spirytus	27·25
Firlej	53·50	Wysoka	223·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 4 marca 1929

Bank Przem.	105·00	Siersza d.	65·50
B. Polski	175·00	Parowozy	28·50
Zieleniewski	138·00	Chodorów	202·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	27[illegible]·00
Tohan	12·50	Chybie	60·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 4 marca 1929

Berlin	168·60	Czerniowce	63·50
Budapeszt	123·86	Austr. kol. p.	44·50
Bukareszt	4·22	Goleszów	134·00
Kopenhaga	189·50	Cement	134·00
Londyn	34·48	Browary	167·00
Medjolan	37·22	Alpiny	39·30
N. Jork	710·25	Berg u. Hüt.	954·00
Paryż	27·74	Poldi Hütten	199·30
Praga	21·03·25	Prager Eisen	480·50
Warszawa	79·91·50	Rima	122·05
Zurych	136·60	Skoda	350·00
Renta majowa	0·092	Siersza	10·50
Renta lutowa	0·091	Silesia	0·07
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	113·00
Bankverein	24·85	Apollo	115·25
Bodenkredit	109·00	Fanto	6·40
Kreditanstalt	58·60	Karpaty	61·25
Hipoteczny	91·25	Galicja	60·00
Kompas	15·70	Nafta	33·00
Länderbank	32·00	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·72·00	Bank Małop.	0·27

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 4 marca 1929

Paryż	20·31·00	Berlin	123·37·50
Londyn	25·23·50	Wiedeń	73·08·00
Nowy Jork	5·20·00	Praga	15·40·00
Włochy	27·23·50	Warszawa	58·35

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. III. 1/29. Umorzenie. Na wniosek Izaka Schleiera kupca we Lwowie ulica Legjonów 35 zarządza się postępowanie celem umorzenia, niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć we Lwowie dnia 27 stycznia 1929, 1) Weksel płatny dnia 25 lutego 1929 w Skolem na 100 dolarów opiewający akceptowany przez Samuela Bergsteina w Skolem, 2) Weksel płatny dnia 28 lutego 1929 w Skolem na 100 dolarów opiewający akceptowany przez Samuela Bergsteina w Skolem, 3) Weksel płatny dnia 5 maja 1929 w Skolem na 55 dolarów opiewający akceptowany przez Samuela Bergsteina w Skolem, 4) Weksel płatny dnia 20 maja 1929 w Skolem na 52 dolarów 49 centów opiewający akceptowany przez Samuela Bergsteina, 5) Weksel płatny dnia 31 maja 1929 w Skolem na 300 złotych opiewający akceptowany przez Samuela Bergsteina w Skolem i 6) Weksel płatny dnia 28 lutego 1929 w Smorzu na 165 złotych opiewający akceptowany przez Freilicha Samuela w Smorzem żyrowany przez Złatę Mehler w Skolem. Wzywa się posiadaczy tych weksli aby je do dni 60 licząc od dnia płatności każdego z tych weksli tj. odnośnie do weksłu pod 1) do dnia 25 maja 1929 odnośnie do weksli pod 2) i 6) do dnia 28 maja 1929 odnośnie do weksłu pod 3) do dnia 5 lipca 1929 odnośnie do weksłu pod 4) do dnia 20 lipca 1929 i odnośnie do weksłu pod 5) do dnia 31 lipca 1929 przedłożyli tutejszemu Sądowi w przeciwnym razie po upływie tych terminów Sąd uznałby weksle te za umorzone i bez znaczenia. 1716

Sąd Grodzki, Oddział III.
Skole 17 lutego 1929.

T. 585/26/5. Józefowi Grossowi, aptekarzowi w Bełzie zaginęła książeczka wkładkowa G. K. O. Nr. 57624 opiewająca na imię Józefa Wacława Grossa, której stan wynosił z dniem 1 stycznia 1924 Mk. p. 3235.93 Wzywa się interesowanych o zgłoszenie swych praw lub wniesienie zarzutów przeciwko postępowaniu amortyzacyjnemu do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu, uzna Sąd książeczkę za umorzoną. 1695

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 17 stycznia 1927.

FIRMY.

Firm. 230/28/Spółdz. I. Nr. 40. Zmiany odnoszące się do zarejestrowanej już Spółdzielni. Dnia 22 stycznia 1929 wpisano do rejestru Spółdzielni przy „Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Żniwo“ w Dębicy“, Spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną poręką następujące zmiany: Walne Zgromadzenie z dnia 30 lipca 1927 zmieniło postanowienia statutu przez uchwalenie nowego § 37 statutu, na podstawie którego wysokość udziału podniesiono z kwoty 25 zł. do wysokości kwoty 50 zł. 1734

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, 12 stycznia 1929.

Firma 2107/28/C. VIII. 254. Wpis zmian spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 29 marca 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Tow. Kredytowe dla Handlu i Przemysłu, Spółdz. z ogr. odp. we Lwowie. Zmiany: Na wniosek Powszechnego Związku na własnej poręce opartym spółdzielni z dnia 12 stycznia 1928 r. L. 53/28 postanawia się rozwiązanie i likwidację spółdzielni. Likwidatorami ustanawia się Józefa Teichera i Dra Maurycego Gimpla, którzy firmę spółdzielni z dodatkiem wskazującym na likwidację podłączonymi do aktów w wypisie. 1697

Sąd okręgowy cyw. j. handl., Oddz. IV.
Lwów, dnia 13 marca 1928.

Firma 2107/28/C. VII. 254. Wpis zmian w firmie Spółki. Data wpisu: 19 grudnia 1928. Brzmienie firmy: „Koncern Chmielowy“ Spółka z ogr. odp. Siedziba: Lwów, ul. 3. Maja 5. Kapitał zakładowy: Podwyższono uchwałą Walnego Zgromadzenia spólników z 5 grudnia 1928, L. R. 637 na 100.000 złotych pełno wpłaconych. Prokurę: nadano Drowi Arturowi Aleksandrowiczowi, ul. Hofmana 7. Podpisywać firmę będą: obaj spólnicy łącznie, Zygmunt Grübel i Juljusz Gruft jako zawiadowcy, albo Juljusz Gruft z prokurentem Drem Arturem Aleksandrowiczem. Powyższe zmiany, jakoteż zmiany § 23 i 24 pierwotnego kontraktu Spółki stwierdzone zostały aktami notarjalnymi z 5 grudnia 1928, L. R. 637 i 17 grudnia 1928, L. R. 791, dołączonymi do aktów w wypisie. 1657

Sąd okręgowy cyw. j. handl., Oddz. IV.
Lwów, 18 grudnia 1928.

Firm. 1738/28/C. VIII. 240. Zmiany dotyczące firmy spółkowej i jej wykreślenie. Do rejestru wpisano dnia 26 października 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Zbyt trzody chlewnej i przetworów mięsnych, Spółka z ogr. odp. Zmiany i wykreślenie: Skarb Państwa (Ministerstwo Rolnictwa) nabył po myśli § 95 ustawy o spółkach z 8 marca 1908, L. 58 dzpp. wszystkie udziały spółki, skutkiem czego firmę wykreśla się.

Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, dnia 6 października 1928. 1698

LICYTACJE.

E. 2977/28. Edykt. W podpisanym Sądzie wystawione będą na sprzedaż 2/5 niewydz części nieruchomości whl. 1328 gm. kat. Sołotwina dotychczas Mikołaja Jackowa prof. gimn. w Nisku własnych i 1/5 niewydzielonej części tej samej nieruchomości zobowiązanej nieobj. masy spadkowej po Sydorze Kuzyku własnej. Wobec braku ksiąg gruntowych wzywa się wszystkich, którzy sobie roszczą prawa rzeczowe do powyższej nieruchomości by najdalej do jednego miesiąca swe prawa i roszczenia w tutejszym Sądzie zgłosili, gdyż w przeciwnym razie te tylko uwzględnione będą które w aktach egzekucyjnych są wykazane. 1743

Sąd grodzki, Oddział II.
Sołotwina, 6 lutego 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. I. 135/28. Edykt. Ilko Bała z Leśniowic wniosła pozew przeciw Michałowi Bała o grunt, a ponieważ ten ostatni jest nieznany ustanowiono jemu kuratora Jewkę Bała i rozprawę na 13 marca 1929 wyznaczono. 1750

Sąd grodzki.
Gródek jag. 26 lutego 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 7/29/6. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 4 lutego 1929 Sa 7/29/4 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Jana Franka i Józefa Niemasza, właścicieli warstatów mechanicznych w Tustanowicach. Ustanowiono komisarzem ugodowym Dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu grodzkiego w Drohobyczu, zaś zarządcą ugodowym Wacława Ostrowskiego w Borysławiu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 11 marca 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 21 marca 1929 o godzinie 10 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu, sala Nr. 51.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 12 lutego 1929. 1710

Sa 3/29. Edykt uogdowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Nuchima Diamanda, nieprotokołowanego kupca węgli i towarów mieszanych w Mikulińcach. Komisarz ugodowy Jan Malinowski, naczelnik Sądu grodzkiego w Mikulińcach. Zarządca ugodowy Dr. Samuel Dawid Katz, adwokat w Mikulińcach. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami w Sądzie grodzkim w Mikulińcach dnia 25 lutego 1929, godzina 10 rano. Do tego Sądu należy zgłosić wierzytelności, choćby o nie spór był w toku, do 23 lutego 1929.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 14 stycznia 1929. 1722

Sa 4/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Izydora Moniasa, nieprotokołowanego kupca w Skałacie. Komisarz ugodowy Władysław Ilnicki, naczelnik Sądu grodzkiego w Skałacie. Zarządca ugodowy Dr. Arsen Tryhubczak, adwokat w Skałacie. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami w Sądzie grodzkim w Skałacie dnia 7 marca 1929, godzina 10 rano. Do tego Sądu należy zgłosić wierzytelności, choćby o nie spór był w toku, do dnia 5 marca 1929.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 25 stycznia 1929. 1723

Sa 6/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużników Ettli Schwarz i Izydora Schwarz, właścicieli handlu towarów bławatnych w Grzymałowie. Komisarz ugodowy Ludomir Ostrowski, sędzia Sądu okręgowego w Tarnopolu. Zarządca ugodowy Dr. Herman Koffler, adwokat w Grzymałowie. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami w Sądzie okręgowym w Tarnopolu dnia 20 marca 1929, godz. 10 rano, biuro Nr. 3. Do tego Sądu należy zgłosić wierzytelności, choćby o nie spór był w toku, do 18 marca 1929. 1724

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 5 lutego 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 678/26. Maksymiljan Lipiec urodzony 18 września 1878 w Orłowczyku Polnym jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się go, aby do pół roku od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 1550

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, dnia 24 stycznia 1929.

T. 677/28. Iwan Kobryn urodzony 12 lipca 1873 w Lubeli jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się go, aby do pół roku od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 1549

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, dnia 23 stycznia 1929.

T. IV. 150/28/2. Edykt. Józef Trzop syn Michała i Marji urodzony 21 października 1887 w Sidzinie (pow. Jordanów) i tam zamieszkały jako żołnierz 56 p. b. armji austr. węg., biorąc udział w wojnie światowej dostał się 18 sierpnia 1914 do niewoli rosyjskiej skąd ostatnią o sobie wiadomość dał w roku 1918. Wdrażając postępowanie, celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 1707

Sąd okręgowy Wydział IV.
Wadowice, dnia 28 listopada 1928 r.

T. 562/28. Jan Dudek urodzony 26 października 1873 w Kosowcu jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się go, aby do pół roku od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, dnia 25 stycznia 1929. 1551

T. 404/28. Józef Ekiert, syn Macieja z Olchowczyka, żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Hryńczyszyna, adwokata w Czortkowie do dnia 30 sierpnia 1929. 1603

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, 12 lutego 1929.

T. 110/28/4. Józef Materniak syn Józefa z Głębokiego zaginął w Ameryce. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 12 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 1705

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 21 listopada 1928

T. 72/28/4. Jędrzej Demkowicz syn Michała z Dobry szlacheckiej zaginął w czasie wojny światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 1704

Sąd okręgowy Wydział IV.
Sanok, 8 stycznia 1929.

T. 109/27/4. Grzegorz Drozd z Wisłoka górnego zaginął na rosyjskim froncie. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego a jego małżeństwo z Krystyną Kuzemko za rozwiązane. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adw. Surowiaka w Sanoku. 1703

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 27 września 1927.

T. 142/28/2. Wiktorja z Zedwalewiczów Hütterowa wyjechała przed 30 laty ze Lwowa w niewiadomym kierunku i od tego czasu słuch o niej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o niej do 12 miesięcy. Chodzi o uznanie jej za zmarłą a jej małżeństwo z Antonim Hütterem za rozwiązane. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adw. Surowiaka w Sanoku. 1701

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 18 grudnia 1928.

T. 373/28. Stefan Zinyk syn Stefana z Kluwiniec, żołnierz b. armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Feldmana adw. w Czortkowie do dnia 15 września 1929. 1602

Sąd okręgowy Wydział IV.
Czortków, 20 lutego 1929.

T. IV. 243/28. Uchwała. Walenty Osypka ur. 1889 r. w Staromieściu pow. Rzeszów syn Tomasza i Agnieszki wyemigrował w r. 1906 do Ameryki, gdzie do roku 1914 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Tyralika o zaginionym do 1 roku. 1589

Sąd okręgowy Wydział cywilny IV.
Rzeszów, dnia 30 stycznia 1929 r.

T. IV. 11/29. Marcin Pizło, urodzony 1895 w Woli zgłobieńskiej powiat Rzeszów, przydzielony do 89 pułku piechoty zaginął w bitwie 1916. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 1590

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 15 lutego 1929.

ZMIANA NAZWISK.

Urząd Wojewódzki w Tarnopolu.
L. AD. 949/29.
Tarnopol, dnia 25 lutego 1929.

OBWIESZCZENIE

Samuel Rosenzweig, urodzony w Husiatynie dnia 23 września 1880 zamieszkały w Magdeburgu, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę rodowego nazwiska „Rosenzweig“ na nazwisko „Margulies“.

Urząd Wojewódzki w Tarnopolu podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Tarnopolskiego Urzędu Wojewódzkiego zarzuty, które podać należy w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“. 1742

Wojewoda:
(—) Moszyński.

Energiczna, inteligentna wdowa obejmie posadę do zarządu domu na plebanji lub u samotnego pana! Adres — Państwo Gdulowie, Lwów, ul. Św. Antoniego Nr. 5 I. p.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM dwa blankiety wekslowe z podpisem pp. inż. Kazimierza Kostkiewicza i Marji Świszczawskiej na kwotę 1200 zł., które wysłane w dniu 2 lutego b. r. listem poleconym zaginęły. Stanisław Mołoń, Drohobycz. 1741

UKOŃCZONA seminarzystka udziela korepetycji oraz lekcje języka niemieckiego. Listy do administracji pod J. H. 1746

ZAPROSZENIE. Rada Nadzorcza Towarzystwa Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, Spółdzielni zarejestr. z ogran. odpow. — zaprasza niniejszem wszystkich P. P. Członków na ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE, które odbędzie się w niedzielę 17 marca 1929 r., o godz. 11-tej przedpołudniem w lokalu drukarni ul. Lindego l. 4. z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 2. Powołanie 3 członków do podpisania protokołu z odbywającego się Walnego Zgromadzenia; 3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej za r. 1928; 4. Przedłożenie zamknięcia rachunków i bilansu za r. 1928; 5. Wnioski Rady Nadzorczej: a) na udzielenie Dyrekcji absolutorjum za czynności i rachunki za r. 1928; b) dotyczący podziału czystego zysku osiągniętego w r. 1928; 6. Wybory: dwóch członków Rady Nadzorczej ustępujących z turnusu na lat trzy: jednego członka R. N. na lat (dwa); 7. Wnioski członków. We Lwowie, 6 marca 1929. Z Rady Nadzorczej Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie: A. Wierzbiański wiceprezes; P. Hołub sekretarz. 1745

Magistrat kr. st. m. Lwowa Wydział I.

Lpr. 48/29

We Lwowie, dnia 28 lutego 1929

KONKURS

Zarząd miasta Lwowa ogłasza konknrs **na stanowisko Dyrektora Rzeźni miejskiej we Lwowie**

Kandydaci winni wykazać się dokumentami stwierdzającemi:

1. Obywatelstwo polskie,
2. nieskazitelną przeszłość,
3. Ukończone z pomyślnym wynikiem wyższe studja weterynaryjne,
4. Fizykacji egzamin weterynaryjny,
5. Conajmniej 5-cio letnią praktykę na stanowisku lekarza weterynaryjnego państwowego lub samorządowego,
6. Nieprzekroczony 40 rok życia.

Do posady tej przywiązane są pobory VI stopnia urzędników państwowych wraz z 15% dodatkiem komnnalnym, mieszkaniem w naturze, opałem i światłem.

Kandydaci, którzy wykażą się, że prowadzili nowocześnie urządzone rzeźnie i mają doświadczenie pod względem organizacyjnym i handlowym oraz posiadają wiadomości z zakresu produkcji i handlu bydłem i nierogacizną, będą mieli pierwszeństwo.

Posada ta jest narazie prowizoryczną, po roku zadowalniającej służby może nastąpić stabilizacja.

Podania należy wnosić do Magistratu miasta Lwowa, Wydział I. w terminie do 31 marca 1929.

Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta miasta
Dr. Nadolski w. r.

L. 896.

KONKURS

Wydział powiatowy w Borszczowie obsadzi z dniem 1 kwietnia b. r. posadę **instruktora rolnictwa** z poborami VIII ewentualnie VII stopnia służbowego Urzędników państwowych i z 10% dodatkiem komunalnym tudzież wynagrodzeniem za wyjazdy służbowe.

Wymogi:
Obywatelstwo polskie.
Ukończone wyższe względnie średnie studja rolnicze.
Nieprzekroczony rok 40 życia.

Podania wraz z życiorysem wnosić należy na ręce Wydziału powiatowego do dnia 20 kwietnia b. r.

Borszczów, dnia 28 lutego 1929.

Starosta:
Schreiber

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.;** za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.;** w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.;** po kronice **50 gr.;** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.;** drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.,** tekstowa **600 zł.,** pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%,** zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.